

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Tuchaczewski—Baskowie—Blum

„Egzekucja Tuchaczewskiego i komp. posiada te same znaczenie dla Z. S. S. R. co zatopienie Lusitanii dla Niemiec”, pisałem przed paru dniami. Zdaje się, że te słowa zaczynają się sprawdzać.

Nie ulega wątpliwości, że swój upadek zawdzięcza Blum nie tyle sytuacji finansowej Francji co dwóm innym czynnikom: 1) Tuchaczewszczyźnie, 2) klęsce Basków.

Spróbujmy zanalizować dlaczego Francja powierzyła ster rządów Blumowi? Nie ulega wątpliwości, że działała tu chęć wykorzystania żywiołów antyhitlerowskich w Europie, w pierwszym rządzie Żydów, wypędzonych z Niemiec. „Żydzi — rozumowała opinia francuska — rządzą Rosją. Blum daje więc nam największe gwarancje, zarówno dobrych stosunków z Rosją Sowiecką jak i najbardziej energicznego zwalczania wpływów włosko-niemieckich na półwyspie Pirenejskim”.

Obliczenia te, jak bardzo wiele obliczeń politycznych, opartych na rachunku prawdopodobieństwa, fatal-

nie zawiodły, przynajmniej jak dotąd. Madrycka karta gabinetu Bluma jest zdaje się kartą pechową. Egzekucje dygnitarzy trockistowskich w Z.S.S.R. bliski już zapewne zmierzch Litwinowa, okropności Tuchaczewszczyzny napełniają oburzeniem opinię publiczną Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, wreszcie wzięcie Bilbao, pokrzyżowały nadzieje Francji, związane z gabinetem Bluma.

Jeżeli dodamy do tego trudności wewnętrzne, osłabienie wpływów francuskich na terytorium Małej Ententy, to trudno dziwić się, że gabinet Bluma ustąpił. Raczej należy dziwić się, że trwał tak długo.

Rozpatrzmy teraz prawdopodobny wpływ zmiany gabinetu we Francji (o ile Blum nie wróci?) na 1) stosunki polsko-francuskie, 2) politykę żydowską, 3) rozwój wewnętrznych stosunków politycznych we Francji.

Oczywiście, że zmiana gabinetu Blum — Chautemps nie wywrze żadnego wpływu na stosunki sojusznicze polsko-francuskie, pomimo iż stosun-

ki francusko-niemieckie mogą ulec pewnemu polepszeniu. To co trwa od czasów Władysława IV, nie może się zmienić na skutek zwykłej zmiany gabinetu.

Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo, związane z przyczynami upadku gabinetu Bluma. Oto dzięki fatalnym błędom naszej propagandy na Zachodzie, linie demarkacyjne pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi nie są tak należycie wyrażone. Powiedzmy otwarcie, że sprawa Tuchaczewskiego zadła cios prestiżowi całej Słowiańszczyzny na całym świecie i że nasilenie naszej propagandy zachodniej wśród t. zw. szerokich mas powinno znacznie wzrosnąć.

Dla polityki żydowskiej upadek Bluma i bliski już zapewne upadek Litwinowa, stanowi koniec marzeń o osłabieniu Niemiec Hitlerowskich, przy pomocy aliansu Francja — Rosja. Pozostaje tedy jako jedyny sposób podźwignięcia sprawy żydowskiej w Europie usamodzielnienie się i na leżyta organizacja Palestyny. Prawdo-

podobny jest silniejszy niż dotychczas nacisk sjonizmu i finansjery żydowskiej na Anglię, w kierunku realizacji postulatów palestyńskich. Wprawdzie zwyciężeni są mniej mile widziani na dworze możnych tego świata, ale tradycje angielskie wymagają brania pod opiekę krzywdzonych, nie przeciwników. Tak było ongiś z Grecją, tak dziś będzie zapewne ze sjonizmem.

Najtrudniej jest powiedzieć, jak wpłynie upadek Bluma, na rozwój stosunków wewnętrznych we Francji. „Pomiędzy ustrojem politycznym Francji, — powiedział mi pewien znajomy Francuz, — a każdym innym jest ta różnica, że zmiana gabinetu nie ma u nas żadnego znaczenia. I tak i tak rządzi nami biurokracja”.

Dni najbliższe wykażą, czy mój znajomy miał czy nie miał racji? Co prawda były to czasy „prosperity”, czego o obecnych czasach powiedzieć nie można. I dlatego w tej materii powstrzymuję się od wszelkich prognoz.

Zdaje się jednak, że na dalszy roz-

wój sytuacji w wewnętrznej polityce Francji o wiele większy wpływ od upadku gabinetu Bluma będą miały dalsze koleje wojny domowej w Hiszpanii. Jeżeli za zwycięstwem w kraju Basków pójdą dalsze zwycięstwa gen. Franco, zwrot Francji na prawo będzie bardzo prawdopodobny. Nie tylko dlatego, że kraje romańskie naśladowują siebie o wiele więcej, niż inne, ale i dlatego, że zmiana prądów politycznych we Francji spowoduje łatwiejsze wycofanie się z przegranej gry hiszpańskiej.

Oczywiście nawet lekkie osłabienie demo-liberalizmu we Francji, będzie miało ogromne znaczenie dla całej pozostałej Europy. Niedawno jeden z dzienników paryskich zamieścił artykuł dowodzący, iż tylko Francja i tylko Anglia pozostałyby wierne demoliberalizmowi klasycyzmowi.

Jeżeli tedy upadek gabinetu Bluma nie tworzy sam przez się „nowej epoki”, to w każdym razie jest rzeczą bardzo możliwą, że stanowi jej początek!

Kazimierz Leczyński

Upadek Bluma

Wczoraj w nocy podał się do dymisji gabinet francuski pod przewodnictwem Bluma.

Prezydent Lebrun powierzył utworzenie nowego rządu p. Chautemps.

Nowy rząd w dniu wczorajszym nie został utworzony, ponieważ nie zapadła uchwała socjalistów w sprawie udziału w rządzie.

Szczegóły na stronie 3-ej.

Neurath odracza wizytę w Londynie

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja wytworzona wskutek powtarzania się napaści na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw zagranicznych z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona von Neuratha w Londynie musiała ulec odroczeniu.

BERLIN, (Pat). Komunikat, donoszący o odłożeniu wizyty min. Neuratha w Londynie, zaskoczył nie tylko tutejsze koła polityczne, lecz i dyplomatyczne. Ze zdziwieniem przyjęto wiadomość, przekreślającą do pewnego stopnia daleko idące przypuszczenia a nawet i nadzieje co do zarysowujących się możliwości porozumie-

Dziś przemówienie ptk. Koca

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 bm. o godz. 17,35 szef Obozu Zjednoczenia Narodowego ptk. Koc wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radia na wszystkie rozgłoszenie polskie przemówienie do młodzieży.

Czesi zmusili do lądowania jeden balon

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne podaje za prasą czeską, że dwa wojskowe samoloty czechosłowackie zmusiły do lądowania w pobliżu Pragi niemiecki balon „Chemnitz 10”. Załogę balonu stanowiły 2 osoby. Prasa czeska twierdzi, że balon brał udział w zawodach balonowych. Niemieckie biuro informacyjne przypuszcza, że chodził tu o zawody Goron Benetta rozpoczęte w Brukseli.

Rozstrzeliwania milicjantów w Madrycie Bieda i spekulacje

SEWILLA (Pat). Radiostacja powstająca donosi, że w Madrycie została rozstrzelana cała grupa milicjantów z brygady międzynarodowej pod zarzutem usiłowania przejścia na stronę wojsk narodowych.

LIZBONA (Pat). z Madrytu donosi, że w związku z brakiem żywności rozwinęła się tam straszliwa spekulacja. Potwierdzają to madryckie dzienniki, ostro atakując władze zajmujące się zaopatrzeniem miasta. LIZBONA, (Pat). Z Barcelony donoszą

że co noc wybuchają tu podłożone przez niewykrytych sprawców bomby, zaś policjanci są stale atakowani i ostrzeliwani podobnie jak i członkowie milicji katalońskiej. Rewizje nocne odbywają się nadal. Rewidowane mieszkania zwykle są okradane.

Dziennik „Las Natioas” donosi, że pod czas rewizji w mieszkaniu pewnej obywatelki francuskiej skradziono jej 16,000 peset, 3,400 franków i dwie księżeczki oszczędnościowe po 25,000 peset każda. Sprawcy nie zostali wykryci.

Serdecznie przyjmują Finnowie polskich dziennikarzy

HELSINGFORS, (Pat). — Wycieczka dziennikarzy polskich przejechała podczas swej podróży całą Finlandię ze wschodu na zachód. W ostatnich dniach zapoznano się z rolnictwem zachodniej Finlandii oraz zwiedzono wielkie centrum przemysłowe Tampere, gdzie goście polscy byli podejmowani przez miasto. W niedzielę dziennikarze polscy zwiedzili

historyczne zabytki dawnej stolicy Finlandii Turku, po czym powrócili do Helsingforsu drogą morską.

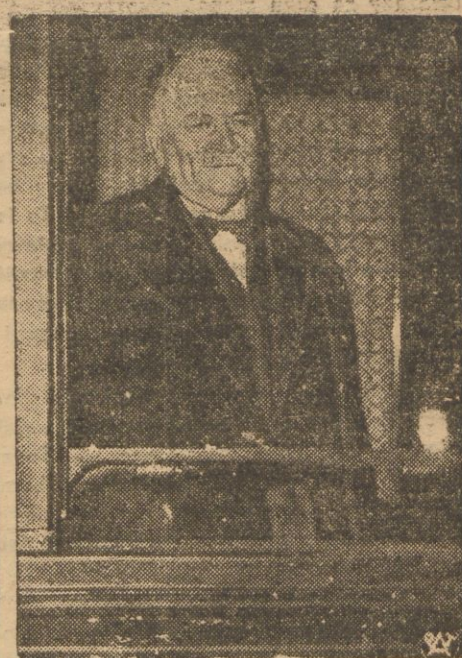
We wszystkich miastach społeczeństwo i władze okazują gościom polskim nie zwykłą serdeczność i gościnność, podkreślając w przemówieniach przyjaźń łączącą narody fińskie i polski.

Radość w Bułgarii



Ludność Bułgarii manifestuje swoją radość z powodu narodzin następcy tronu.

Zgon b. prezydenta Francji



S. p. Doumergue jeden z najwybitniejszych mężów stanu Francji.

Płk. Kowalewski na audycji u p. Premiera

WARSZAWA (Pat). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Kowalewskiego.

Zmarł red. Z. Korwin-Kamieński

WARSZAWA (Pat). Dnia 20 b.m. zmarł we Lwowie s. p. red. Zygmunt Korwin-Kamieński, kierownik łuckiego oddziału PAT, prezes Związku Prasy Wołyńskiej, zasłużony dziennikarz i publicysta.

Włosi zwiększyli pensje urzędnicze

RZYM (Pat). Rada ministrów postanowiła podwyższyć o 8 proc. pory urzędników we wszystkich urzędach i instytucjach, zależnych od państwa.

W stosunku do duchowieństwa fundusze specjalne, dla niego przewidziane, które w r. 1927 zredukowano były o 5 proc. zostały przywrócone do dawnej wysokości.

Wydano również zarządzenie zmierzające do poprawy stanu materialnego emerytów. Zarządzenie dotychczas obejmuje z górą 900.000 urzędników i emerytów.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Wystąpi: **Tola Mankiewiczówna**znakomita artystka
operetki i filmu oraz

FESTIVAL PIOSENKI I HUMORU

Chór Juranda

Początek o g. 8.45

Plenarne obrady Senatu

Sprawy uniwersyteckie i P. A. L.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Senatu poświęcone debacie nad nowelą do ustawy o szkołach akademickich.

W posiedzeniu wzięli udział wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister prof. Świętosławski i wiceminister Ujejski.

Obszerny referat o noweli do ustawy o szkołach akademickich wygłosił senator prof. Miklaszewski.

Następnie zabrał głos p. min. prof. Świętosławski, który m. in. powiedział:

„Na podstawie uprawnień, jakie ma minister oświaty w myśl ustawy o szkołach akademickich, w części nieulegającej nowelizacji, zamierzam znówelizować rozporządzenia, o słowarzyszeniach akademickich, nowelizacja ta będzie miała na celu usunięcie wszystkich tych punktów rozporządzenia, które nie wytrzymały próby życia.

Wspomniałem już na plenum Sejmu, że dyskusja nad nowelizacją ustawy odbyła się w chwili, gdy na wszystkich uczelniach akademickich nastąpiło całkowite uspokojenie.

Mamy też zamiar przed rozpoczęciem przyszłego roku akademickiego przeprowadzić w szczegółach wszystkie zagadnienia, tak, aby nowy rok szkolny mógł się rozpocząć w atmosferze istotnego odprężenia na odcinku młodzieży akademickiej. Rozumiemy i uważamy za rzecz normalną, że młodzież ufa w swoje siły szuka własnych dróg do rozwiązania wielu bolączek życia współczesnego. Młodzież jest jednak w błędzie, gdy mniema, iż jest powołana do praktycznego wprowadzania w życie tego, co uważałaby za realizację swej ideologii. Błądzą w dwójnasób ci, którzy w szeregach zamętu i anarchii w szkole szukają ujęcia dla swego temperamentu. Upatrywałbym w tym postęp istoty, gdyby cała młodzież przyszła do przekonania, że wszelki przejaw anarchii jest dla państwa szkodliwy, a więc musi być uważany za czyn niepatriotyczny.

Rok akademicki, który dobiega końca — był przeżyciem ciężkim zarówno dla młodzieży i ciała profesorskiego, jak też dla społeczeństwa. Przeżyła to powinno wpłynąć niewątpliwie dodatnio na wytworzenie warunków spokojnej pracy na przyszłość. Sądzę, że przyczyni się do tego również uchwalenie noweli do ustawy o szkołach akademickich, gdyż stanowiłoby to instrument prawny, przystosowany lepiej do uregulowania życia społeczności akademickich... (oklaski).

Po dyskusji, w której zabierali głos prof. Poltrażycki i sen. Scherr oraz wyjął nieniu min. Świętosławskiego — Senat przyjął całość ustawy z poprawkami komisji.

Następnie przystąpiono do debaty nad projektem ustawy

o Polskiej Akademii Literatury.

Sprawozdawca sen. Jaszczykowski podaje, że Komisja Oświatowa podzieliła stanowisko Sejmu, iż nie należy jeszcze przesądzać struktury akademii, a trzeba tylko wzmocnić te jej elementy organizacyjne, które są konieczne dla wydajnej pracy. Akademia musi więc mieć możliwość zwiększenia grona swych członków do 21, gdyż grono dotychczasowe jest za szczupłe.

W głosowaniu Senat przyjął wnioski Komisji, z których merytoryczne znaczenie ma tylko powiększenie ilości członków akademii do 21, oraz całość ustawy.

Wpłynęła i została przyjęta do laski marszałkowskiej

Interpelacja sen. Erhenkreutza

w sprawie nie wykonywania ustawy z dn. 22 lutego 1937 r. o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów.

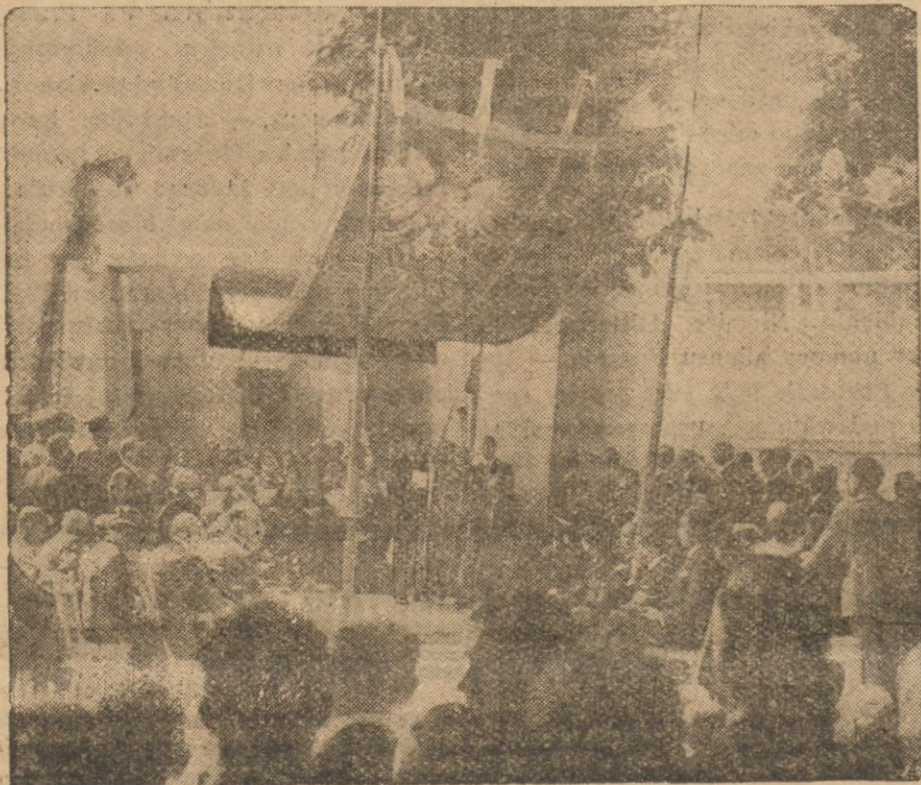
Na zakończenie marszałek Prystor wygłosił następujące przemówienie:

„Porządek obrad jest wyczerpany. W ten sposób wszystkie projekty ustaw, które otrzymaliśmy z Sejmu, wymienione w zarządzeniach Prezydenta R. P., zostały załatwione. Senat uchwalił bez zmian: 13 projektów ustaw ratyfikacyjnych, 4 projekty ustaw o dodatkowych kredytach, projekt ustawy o wykonywaniu zasady nieinterwencji w Hiszpanii, projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych m. st. Warszawy, projekt ustawy o zmianie granic województw poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego i projekt ustawy o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu nieruchomości państwowych, oraz wprowadził zmiany do następujących projektów o ustawie funduszu kultury narodowej Józefa Piłsudskiego, o likwidacji mleczni opuszczonego, o zmianie art. 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zabezpieczeniu interesów osób ubezpieczonych w „Phoenixie” o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość państwa polskiego, o zmianie ustawy o szkołach akademickich i o Polskiej Akademii Literatury.

Życząc pp. Senatorom, by powrócił do pracy w terenie, który teraz nastąpi, dał jaknajlepsze wyniki, zamykam posiedzenie. (Głosy dziękujemy).

Na tym posiedzenie zakończone.

Otwarcie pawilonu polskiego na wystawie w Paryżu



Moment przemówienia ambasadora Łukasiewicza, podczas otwarcia pawilonu polskiego.

Akces zbiorowy organizacji społ. do OZN.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 bm. w Obozie Zjednoczenia Narodowego odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Kołwalewskiego zebranie, na które przybyli przedstawiciele następujących organizacji społecznych, które zgłosiły akces współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Unia Związków Obrońców Ojczyzny, Samopomoc Społeczna Kobiet, Rodzina Polityczna, Klub Kobiet Radnych i Działaczek Samorządowych, Polskie Stowarzyszenie Kobiet, Związek Legionistów polskich, Związek Peowików, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Rezerwistów, Zw. Oficerów Rezerwy, Zrzeszenie b. Członków Korporacji „Filarela”

w Kijowie, Rada Główna Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, Zjednoczenie Notariuszów R. P., Związek Straży Ogniowych, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Poczłowe Przysposobienie Wojskowe, Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chłopców.

Zebranie było poświęcone umówieniu form współpracy między organizacjami społecznymi, a Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Rutynowany MUZYKI
NAUCZYCIEL
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

TYLKO DZIS

Cena 1/4 losu — 10 złotych

Kto jeszcze nie jest w posiadaniu szczęśliwego losu niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44

WILNO

Mickiewicza 10

Szkoła im. gen. Dąb-Biernackiego nad granicą sowiecką

W ośrodku osadniczym Łowcewicz, pow. wilejskiego, oddalonym za ledwie o 700 metrów od granicy sowieckiej, odbyło się dziś proste poświęcenie nowozbudowanej szkoły powszechnej. Szkoła ta przeznaczona jest dla dzieci zamieszkujących tam osadników wojskowych, byłych żołnierzy 1 dyw. legionowej. Szkoła wzniesiona została wspólnym wysiłkiem samorządu, KOP i osadników — koszt 25.000 zł.

Na uroczyste poświęcenie przybył

inspektor armii gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki, którego imieniem nazwana została szkoła, oraz wojewoda wileński L. Bociański, kurator okr. szkolnego wileńskiego Godecki, nac. wydz. społ.-polit. Jasiński i starosta wilejski Henszel. D-cę KOP, reprezentował płk. Gaładyk. Z całego powiatu zjechały do Łowcewicz wielkie rzesze ludności.

(Szczegółowy opis uroczystości podamy w najbliższym numerze).

Proces Doboszyńskiego

KRAKÓW, (Pat). W siódmym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznał w dalszym ciągu świadkowie odwoławcy. Na wstępie na wniosek obrony sąd postanowił dopuścić dwóch świadków Franciszka Trockiego, proboszcza ze Skotnik, oraz Mieczysława Bałkę, — tego ostatniego na okoliczność jaki charakter miały zebrania ludowców w 1936 r.

Jako pierwszy zeznał dr KAROL BUNSCCH, prezes Sokola w Krakowie. Świadek ten zeznał, iż sala Sokola była wynajęta raz jeden na zebranie jakiejś lewicowej organizacji.

Od tego czasu sali tej nie udzielano na zebrania polityczne.

JÓZEF ROMEK, robotnik, jeden z uczestników dywersji Doboszyńskiego, ze

znał o trudnościach na jakie natrafiało stronnictwo przy zakładaniu placówki w Chorowiczach.

Dalej zeznał Franciszek SYREK, kuzin z Myślenic. Samych zaś w Myślenicach nie widział. Doboszyńskiego znał z życia prywatnego, niejednokrotnie z nim rozmawiał. Raz z nim rozmawiał na temat „całokształtu polityki państwowej” oraz o warunkach pracy w pow. Myślenickim. Na pytanie obrony świadek zeznał, iż jest prezesem Stronnictwa Ludowego nazp. Myślenicki.

Jako ostatni zeznał dziś mgr. Władysław Jaworski, aplikant adwokacki z Krakowa, jeden z obrońców w procesie Doboszyńskiego.

**KRES ODCISKOM**
i bólowi nóg — na zawsze...

UCZYN
TE
3-DNIOWĄ
PROBĘ

Czy chcesz raz na zawsze poznać kres wszelkim dolegliwościom nóg? Chcesz po kilku chwilach „odczuć” ustępujący ból i uszyć rozmiękzone, znikające odciski i stwardnienia? Chcesz się przekonać, jak nogi stają się gładkie, białe i delikatne? Udać się zatem do apteki, składu aptecznego lub perfumierii, kup paczkę Saltrat Rodell i uczynić to 3-dniową próbę. Zanurz nogi w ciepłej wodzie, która, po wyspaniu do niej garści Saltrat Rodell, przybrała mleczną kolor. Ułga jest natychmiastowa. Ogarnie Cię zdumienie i zachwyt. Nazajutrz powtórz kąpiel nożną.

Następuje polepszenie. Niema już apłuchliny i palenie ustaje. Obuwie jest wygodne. Po trzeciej kąpieli nie poznasz własnych nóg. Najbardziej zatwardziały odcisk mleczną i dają się łatwo i bezboleśnie usunąć. Prawdziwy cud w ciągu 3-ch dni.

NIE RYZYKUJ PIENIĘDZY
Płaci się tylko przy szczęśliwym wyniku. O ile Saltrat Rodell nie usunie wszelkich dolegliwości nóg, cena kosztu zostanie zwrócona w całości. Nigdy dotychczas nie uczyniono korzystniejszej propozycji cierpiącym na bóle nóg. Skład główny: „Onifax”, Warszawa, Traugutta 3.

Szkielety ludzkie znaleziono w czasie robót ziemnych w Grodnie

W czasie robót kanalizacyjnych w Grodnie przy ul. Grandzickiej i w przyległym ogrodzie biskupa prawosławnego natrafiono na szkielety ludzkie. Odkryte szkielety zostały zbadane przez dr. Zdzisława Durczewskiego, prowadzącego badania archeologiczne na starym zamku.

W rowie wykopanym dla założenia rur kanalizacyjnych natknięto się na głębokości 0,5 m na dawny bruk, a pod nim na głębokości 1,5 m leżały szkielety. W całości odkryto tylko jeden szkielet, inne były na tyle widoczne, jak daleko odstaniał je wykopany rów. Ogółem było 6 grobów.

Wszystkie szkielety leżały wyprostowane na wznak w kierunku wschód-zachód, głowami na zachód. Przy dwóch szkieletach stwierdzono ślady trumien drewnianych, reszta szkieletów leżała wprost w ziemi. Żadnych zabytków ułatwiających ustalenie chronologii odkrytych grobów

nie odnaleziono przy szkieletach.

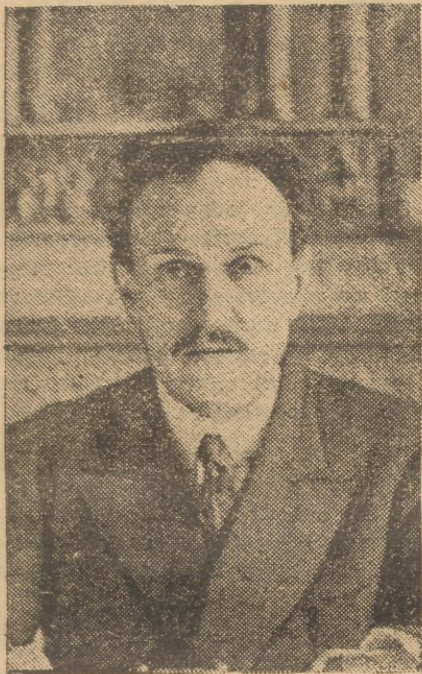
Według wskazówek archiwalnych należałoby odkryty cmentarz połączyć z kościołem św. Mikołaja, który uległ zniszczeniu w połowie 17-go wieku. Kościół ten był poza murami Grodna, za Horodniczką i stał prawdopodobnie gdzieś w pobliżu odkrytego cmentarza. Na podstawie tych danych można przyjąć jako granicę wieku odkrytego cmentarza nie później pierwszą połowę wieku 17-go, a raczej nawet wiek 16-ty, gdyż już w wieku 17-tym nie grał kościół św. Mikołaja ważniejszej roli w życiu religijnym Grodna.

Wszystkie wątpliwości usunęłyby zbadanie niekiedy części cmentarza na obszarze ogrodu biskupa prawosławnego. Badania te rzuciłyby światło nie tylko na chronologię i charakter cmentarza, ale również na historię kościoła św. Mikołaja. Dla pogłębienia znajomości dziejów Grodna ma to znaczenie.



Żołnierze rządowi obok auta, zniszczonego bombami powstańców.

OSTATNIE CHWILE RZĄDU BLUMA



Chautemps.

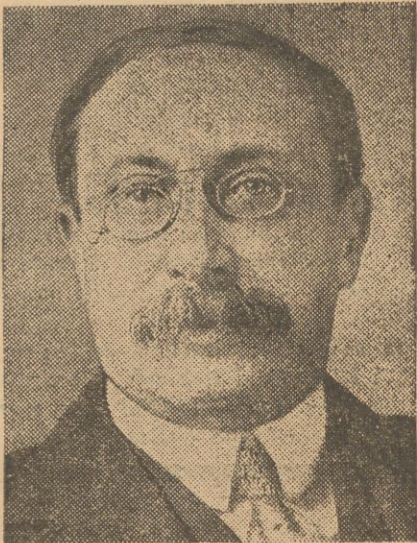
PARYŻ, (Pat). — Wedle relacji agencji Havasa szczegóły dymisji rządu Bluma przedstawiają się, jak następuje: o godz. 1 min. 45 Blum zwołał do hotelu „Matignon”, gdzie odbywały się obrady rady ministrów, reprezentantów ugrupowań większości w izbie deputowanych. Przybyli kolejno: socjalista Fevrier, radykał Campinchi, la Faye ze zw. socjalistycznego, Renaitoir z niezależnej lewicy, komuniści: Duclos i Giffon, oraz Bergery i Frossard ze związku socjalistyczno-republikańskiego, a także przewodniczący i sprawozdawca komisji finansowej izby deputowanych. Reprezentanci ugrupowań większości opuścili hotel „Matignon” o

godz. 2 min. 25 w nocy, po czym Campinchi oświadczył, iż rząd postanowił po naradzie z powyższymi przywódcami po dać się do dymisji. Blum zadał pytanie, czy gabinet zamierza przedstawić nowy projekt pełnomocnictw finansowych, czy też wycofać obecny. Wszyscy wymienieni powyżej reprezentanci ugrupowań „frontu ludowego” zabierali kolejno głos. Zawiadamiając zebranych o decyzji rządu podania się do dymisji Blum oświadczył, iż niezwłocznie uda się do prezydenta republiki, by oficjalnie zgłosić ustąpienie gabinetu.

Przed udaniem się do pałacu elizejskiego Blum przyjął o godz. 2 min. 35 dziennikarzy, którym złożył dłuższe oświadczenie, wyluszczaając powody dymisji, wyrażając podziękowanie większości izby deputowanych i zwolennikom rządu w senacie oraz wzywając swych przyjaciół politycznych i zwolenników do zachowania absolutnego spokoju i zimnej krwi.

O godz. 3 w nocy Blum na czele całego gabinetu przybył do pałacu elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta Lebruna, na którego ręce złożył dymisję rządu. Prezydent dymisję przyjął, powierzając Blumowi prowadzenie spraw bieżących. O godz. 3 min. 15 ministrowie opuścili pałac elizejski, pozostał jedynie Chautemps, który konferował z prezydentem Lebrunem aż do godz. 5 rano. W międzyczasie o godz. 3 min. 30 przybył do pałacu elizejskiego przewodniczący senatu Jeanneney, który opuścił pałac w pięć minut później, po czym przybył przewodniczący izby deputowanych Herriot, który konferował z prezydentem republiki około pół godziny.

Wedle powszechnych przypuszczeń prezydent Lebrun nie będzie odbywał,



Leon Blum.

tak jak zazwyczaj, narad z przywódcami zasadniczych ugrupowań parlamentarnych, lecz od dzisiejszego rana rozpocznie rozmowy z osobistością polityczną, której po wierzy misję tworzenia nowego gabinetu.

Wedle agencji Havasa powszechna opinia wskazuje w danym wypadku na Chautemps, który opuszczając o godz. 5 rano pałac elizejski, powstrzymał się od wszelkich oświadczeń.

PARYŻ, (PAT). — Posiedzenie izby deputowanych wznowiono o godz. 2 min. 30 w nocy. Przewodniczący Herriot oświadczył, iż rząd nie zamierza domagać się kontynuowania debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie nałychmiast przerwano w absolutnym spokoju.

O godz. 2 min. 35 zebrał się senat,

który nałychmiast zawiesił obrady. Przewodniczący ma zawiadomić o terminie następnego posiedzenia.

PARYŻ, (PAT). — Nałychmiast po odbyciu zebrania przez izbę deputowanych, zebrała się socjalistyczna grupa parlamen-

farna, która jednogłośnie uchwaliła rezolucję, potępiającą senat, usprawiedliwiającą stanowisko rządu Bluma oraz wyrażającą usłupującemu gabinetowi wdzięczność i uznanie. Rezolucja kończy się po grózkami pod adresem „Oligarchii finansowej i reakcji”.

Szybka decyzja prezydenta Lebruna

PARYŻ (Pat). Akeja na rzecz najszybszego rozwiązania kryzysu rząduwego przybrała niezwykle, jak na francuskie zwyczaje tempo.

Po nocnych konsultacjach prezydent Lebrun powierzył dziś o godz. 9 rano misję tworzenia gabinetu ministrowi stanu w rządzie Bluma i przewodcy radykałów p. KAMIŁOWI CHAUTEPS, który misję przyjął i rozpoczął od razu rozmowy.

Od rezultatów rozmów uzależnił swą ostateczną, decydującą odpowiedź, której zamierza udzielić prezydentowi w godzinach południowych, albo popołudniowych. Największe zainteresowania budzą w tej chwili rokowania Chautemps z socjalistami, bowiem od ustosunkowania się partii socjalistycznej i od zgody partii na wyznaczenie ministrów do rządu zależy powodzenie akcji politycznej Chautemps.

Narady Chautempsa

PARYŻ (Pat). O godz. 12,35 Chautemps powrócił na Quai d'Orsay i oświadczył, że odbył naradę z CAILLAUX, lecz nie miał jeszcze możności rozmówić się z GARDEYEM.

Po południu Chautemps ma się spotkać z przywódcami głównych ugrupowań izby deputowanych i sena-

tu. „Dopiero potem — zaznaczył Chautemps — powzem decyzję, której nie mam powodu przyspieszać”.

Na uwagę jednego z dziennikarzy iż rozwój sytuacji jest dotychczas całkowiec spokojny, Chautemps odpowiedział z uśmiechem: „Będzie tak i dalej, możecie panowie być przekonani”.

Jak powstał Lisków

Rozmowa z księdzem Blizińskim

Z Liskowa zabrałam broszurę Wacława Karczewskiego p. t. Lisków, dzieje jednej wsi polskiej (wydawnictwo wystawy „Praca i Kultura Wsi”) oraz zwięzłe sprawozdanie z działalności instytucji społecznych Liskowa w r. 1936. Poza tym wywiozłam stamtąd najmilsze wspomnienia rozmów, jakie udało mi się przeprowadzić nie tylko z paru liskowianami oraz p. Kazimierzem Sprusińskim, nauczycielem szkoły Hodowlano-Społecznej a wicedyrektorem obecnej wystawy, lecz również i z ks. prałatem Wacławem Blizińskim. Ten ostatni, pomimo iż od rana do nocy miał czas zajęty, znalazł chwilę na rozmowę ogromnie cenną dla mnie, bo przyczyniającą się do wyjaśnienia tajemnicy rozwoju Liskowa.

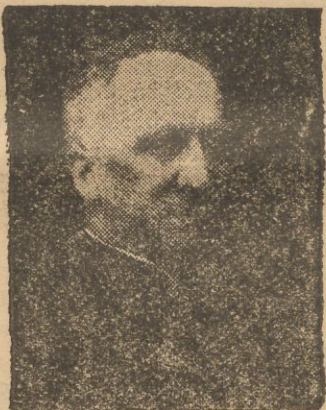
Przeglądając wydawnictwa o Liskowie, wykazujące wspaniałą ewolucyjny rozwój tego wielkiego dzieła społecznego, chciałam poznać receptę, jaką w swych poczynaniach stosował ks. prałat Bliziński, metody pracy, które stopniowo doprowadziły do wyników takich, że o lepszym trudno by marzyć.

Gdy o to pytałam ks. prałata Wacława Blizińskiego, wyjaśnił, iż działał zapomocą środków bardzo prostych, namawiał ludzi, przekonywał długo, najczęściej nie od razu skutecznie, a gdy natrafiał na opór, pozornie rezygnował, by potem, w chwili odpowiedniej, znowu powrócić do tego samego tematu, choćby od innej strony, by wykazać chłopom, że dane przedsięwzięcie będzie im korzystne dla nich. Czasem po biernym oporem napotykał czynne przeciwstawienie się, przeszkoda w poczynaniach bywał nie tylko rząd rosyjski, ale czasem i miejscowe ziemianstwo, narażenie dośrodków konserwatywnych, i chłopów nierozumiejący własnego interesu.

W dążeniu więc do realizacji swych planów walczył ks. Bliziński z przeszkodami wytrwale i systematycznie, a potem — gdy opór przelamał i ta lub inna idea została nareszcie ucieleśniona — równie wytrwale i systematycznie realizował ją w życiu, w zrozumieniu iż w pracy organizacyjnej rzeczą najważniejszą jest utrwalenie i rozbudowa stworzonych placówek.

„Słowem — zaznacza mój rozmówca — stosowałam zasadę wręcz przeciwną naturze polskiej, zdolnej do wielkiego bohaterstwa, ale latwo się zrażającej trudnościami w codziennej pracy. Tych trudności miałem dość na początku — ale im się uległem. I to była podstawa mojej metody”.

Rzecz oczywista, że taką metodę



Ks. prałat Bliziński.

działania skutecznie mógł stosować ten tylko, kto przez czas dłuższy na danym terenie pracował. Ks. Bliziński od 36 lat pozostaje w Liskowie, żył się z nim, zrosł ze wszystkimi, je go sprawami — sercu jego bliskie są zarówno sprawy zasadnicze organizacji życia wsi, jak i najniższe drobne sprawy. Wszystko ma dla niego swoją wagę w hierarchii spraw liskowskich.

Mimowoli nasuwa się porównanie z licznymi zastępami działaczy społecznych z urzędu, niemogących pochwalić się takimi wynikami pracy, jakie bez pomocy okazywanej z zewnątrz osiągnął ks. Bliziński w latach przedwojennych. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie roi się w powojennej Polsce od wsi takich, jakim był już Lisków przedwojenny. Wiele zapewne przyczyn na to się składa, ale najważniejsza chyba — to walory charakteru inicjatora i kierownika całokształtu prac, jego życie się z tem resem pracy i ogromny autorytet, o jakim świadczą sami liskowianie.

W tych warunkach rozrost Liskowa dokonywał się organicznie, od wewnątrz, w miarę ujawniania się i narastania niezaspokojonych a najsilniejszych w danej chwili potrzeb.

Tymczasem także często się zdarza, że ten lub ów instruktor czy działacz społeczny inicjatywę swoją przy kraju do potrzeb miejscowych, coś tworzy, coś organizuje — mniej lub więcej wytrwale walczy z przeszkodami do chwili, gdy albo zrezygnowany sam porzuci wszystko, albo też ktoś przerzuca go gdzie indziej, na nowy teren działalności. A tutaj — przyjdą nowi ludzie. Jasne, że każda taka zmiana przerywa ciągłość ewolucyjnego rozwoju akcji, że wiele sił i energii ludzkiej marnuje się na próżno, że niejedna jednostka zdolna do głębszego ujmowania sprawy, zaczęnie poprzestawać na „wykazywaniu się rezultatami pracy”, a więc ujawnia czysto urzędniczy, biurokratyczny stosunek do niej. Ta dygresja niewiele ma wspólnego z Liskowem, ale nasuwa się ona nieodparcie jako wnio-

sek z obserwacji wyników długotrwałej działalności ks. Blizińskiego.

Chciałabym jeszcze wiedzieć, co sądził ksiądz prałat o chłopie miejscowym?

Pytam więc oto.

I otrzymuję taką mniej więcej odpowiedź: Chłop tutejszy zmienił się do niepoznania. Dawniej był jak nieufne i niezaradne dziecko, i jak dziecko należało postępować. Długo i wytrwale trzeba go było przekonywać, wyjaśniać i ukazywać konkretne korzyści, jakie osiągnie z tej lub owej instytucji. Akcja szła powoli i opornie. Tak np. przez całe 2 lata bez skutku namawiał ks. Bliziński do założenia mleczarni, aż wreszcie znalazło się 9 chłopców w tej liczbie 5 tylko chłopów. Gdy mleczarnia uruchomiona, gdy korzyści z niej oświecone były aż nadto wyraźne, ilość członków zaczęła wzrastać. Dziś jest ich 2218. Podobnie rzecz się miała ze spółdzielnią rolniczo-handlową, gdzie zaczęto od 35 ludzi i 350 rubli udziałów, a dziś obraca się tysiącami złotych. Zanim do tego doszło, liskowianie musieli skosztować olbrzymich trudności. Na tym nie koniec jednak. Wciążneci w trudny pracę organizacyjną, ci sami liskowianie zdobylwali się na obywatelskie stanowisko i pomimo, że u nikogo z gotówką nie było przelewów, często rzekali się należnej sobie dywidendy na rzecz tych lub innych potrzeb społecznych czy aktualnych inwestycji w Liskowie.

Pytam jeszcze o różnicę w metodach pracy w różnych okresach politycznych.

Metody te — zaznacza ks. prałat Bliziński w miarę rozwoju Liskowa i zmian politycznych siłą rzeczy pod-

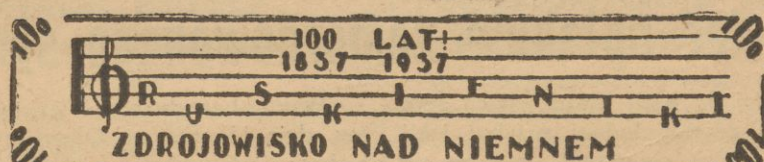
legały zasadniczym zmianom. Najpierw miało się przeciw sobie wszystkich i wszystko. Powoli a uparcie krok za krokiem zdobywało się nowe placówki i zaufanie chłopów, podczas gdy z drugiej strony nie zmniejszały się trudnienia ze strony sfer rządowych. To był poważny hamulec w pracy. Gdy przyszła wojna, zadania się rozrosły, trzeba było nie tylko prowadzić rozpoczętą pracę, ale nieraz ogarnąć i zorganizować całokształt życia wobec obawy anarchii i rozprzeżenia tworzyć sądy obywatelskie, które by utrzymywały życie w karchach, wobec napływu rzesz t. zw. uciekinierów zapewnić im byt u siebie i t. d. Po wojnie Lisków rozwija się dalej pod życzliwą opieką Państwa. Rozwój Liskowa nie zmienił zasadniczej swej linii, której główną podstawą i nadal pozostaje spółdzielczość. Około roku 1900 ludność tu-tejsza małaformalna szła „na Saksy”, dziś napływają do Liskowa bezrobotni i znajdują zatrudnienie przy inwestycjach, których tu nigdy nie brak.

Kończymy rozmowę.

Wychodzę. Rzucam okiem na plebanie. Mały, skromny budynek. Po



Wzorowa pracownia szkoły żeńskiej w Liskowie.



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE Kwasowe TLENOWE PIANKOWE

ELEKTRO I WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE I PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA. POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE, PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskenikach, Związek Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

drugiej stronie ulicy widnieją wspaniałe gmachy. Oto dom sportowy z salą na 900 osób, o parę kroków dalej imponujący dom spółdzielczy.

Ni stąd ni zowąd przypominam sobie wiadomość skądinąd zasłyszana, oto gdy w r. 1916 zakładano gimnazjum, a na kupno gmachu potrzebne były pieniądze, ksiądz Bliziński dał na ten cel 3.000 rubli z własnych funduszy (otrzymał był je od petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń), a skoro tego nie starczyło, sprzedał konie, powóz i t. d., byle spłacić należność. Gdy znowu we wrześniu 1914 r. w Liskowie znalazły się liczne rzesze bezdomnych uciekinierów, ks. Bliziński z szaleńczą odwagą przedzierał się przez dwa fronty z zaletęgo przez Niemców Liskowa do Warszawy, gdzie od organizacji polskich otrzymuje gotówkę i ostatnim rosyjskim pociągiem wyjeżdża z powrotem do Łodzi.

Znowu patrzę na świeżo wybudowany dom sportowo-rozrywkowy. Podobno kosztował około 20.000 złotych. A sierociniec u wjazdu do wsi położony pochłonął zawrotną sumę 250.000 złotych. A imię gmachy, których Lisków sporo posiada!

Z jakich funduszy robiło się to wszystko?

Gmach sierocińca istnienie swoje zawdzięcza przede wszystkim dotacji amerykańskiej, otrzymanej na ten cel przez ks. Blizińskiego. Poza tym sły pieniądze z różnych źródeł: państwo wch, samorządowych, społecznych i ofiarności prywatnej. Karczewski w swej książce również zadaje pytanie: — Skąd się na to biorą pieniądze? — i odpowiada: — Bo ja wiem!... Dość, że się buduje, a tajemnica, zdobywania środków tkwi w energii niezwykle człowieka.

Dodajmy jeszcze, że w energii tego niezwykle człowieka tkwi, równie tajemnica Liskowa, jakim go dzisiaj widzimy. Gdy przed laty młody proboszcz zjechał na zaniedbaną, nędzną parafię liskowską, podczas pierwszego swego kazania w dniu Trzech Króli 1900 r. miał powiedzieć do parafian: „I pragnę wam przychylić nieba i chleba”. Pragnienie to zostało w całej pełni zrealizowane.

4 lipca wybór króla cyganów

Warszawę oczekują nie długo wielkie, interesujące uroczystości koronacyjne. — Osierocony tron cyganów otrzyma nowe go króla. Ze wszystkich stron Europy ścigają już do Warszawy delegaci cyganów celem wyboru nowego monarchy, następny cyganicznie zmarłego króla cyganów, Małyszka Kwieka.

KWESTIE DYNASTYCZNE

są ucyganów nieco zagmatwane, nie więc dziwnego, że elekcja monarchy wędrownego narodu może być burzliwa i obfitywać w okoliczności pełne dramatu cznego napięcia.

Na podstawie prawa dziedziczności królem cyganów po Małyszku Kwieku powinien być jego 18-letni syn książę Ryszard. Sprawę jednak komplikuje fakt, że książę jest niepełnoletni, a przy tym dziedziczność tronu nie jest u cyganów regułą i naród cygański może wolną elekcją wybrać jakiegokolwiek kandydata.

Najpoważniejszym kandydatem jest dziedzic następcy tronu Rudolf Kwiek, który w tej chwili sprawuje regencję w imieniu kandydata na osieroconym tronie.

NA WYBÓR KRÓLA

I koronację przybędzie do Warszawy około 800 delegatów z Polski i z różnych krajów europejskich. Wszyscy ci delegaci noszą nazwisko Kwiek. Jest to bowiem jedno z najczęstszych nazwisk wśród cyganów. W samej Polsce jest około 2.000

Kwieków, nie więc dziwnego, że w światku cygańskim ukuło już nawet przysłowie: „Co cygan, to Kwiek, co Kwiek, to cygan”.

Zorientowanie się w genealogii Kwiewów jest rzeczą niezmiernie trudną, choć w starych, zazwyczaj ukrywanych księgach cygańskich utrzymywane są pieczętowane drzewa genealogiczne poszczególnych rodzin. W życiu codziennym zorientować się w owej niesłychanej liczbie Kwiewów jest niezmiernie trudno, dlatego też używają cyganie przezwisk, ułatwiających im orientację.

Wybór króla cyganów odbędzie się w Warszawie niezmiernie uroczysto.

ZEBRANIE ELEKCYJNE

otwarł będzie 4-go lipca na stadionie Wojska Polskiego, przy czym początek uroczystości wyznaczono na godz. 10 rano. Niewątpliwie pomiędzy zwolennikami dziadka, a zwolennikami wnuka, rozgorzeje zaciełka walka o zaszczytną koronę i obaj kandydaci do tronu rozwiją energię i agilitację kaptując sobie zwolenników. Gdy wreszcie sytuacja dojrzeje do rozwiązania — cyganie okrzykną nowego króla.

Obecny regent Rudolf Kwiek na wypadek, gdyby został wybrany, ofiaruje swemu wnukowi honorowy tytuł barona oraz godność naczelnego wodza cyganów.

Niezwykły proces francuskiego malarza

Maurice Utrillo jest dzisiaj jednym z najbardziej znanych malarzy francuskich. Jakież musiało być jego zdumienie, gdy przeczytał w katalogu muzeum londyńskiego „Tate Gallery” taką o sobie wzmiankę: „Maurice Utrillo, malarz francuski, zmarł w roku 1934 z powodu na dużywania alkoholu”. Czując się wyraźnie pokrzywdzony podobnymi enuncjacjami katalogu jednego z największych muzeów londyńskich Utrillo postanowił wytoczyć dyktando muzeum i autorowi katalogu proces o oszczerstwo. Opinia publiczna, zwłaszcza koła artystyczne Londynu i Paryża oczekują z wielkim zainteresowaniem tego niezwykle bądź co bądź procesu.

Francuska odmiana hiszpańskiej walki byków

Nadporučnik T. C. R. Moore, wybitny członek brytyjskiego towarzysza opieki nad zwierzętami, zamierza zwrócić uwagę Izby Gmin, że w Anglii zostają eksportowane masowo koguty, specjalnie hodowane do walki, do północnej Francji.

W miastach francuskich Rubaux i Tourcoing są urządzone przedstawienia, w czasie których odbywa się 40 walk kogucich. Każda walka trwa około trzech minut i kończy się zawsze śmiercią jednego, a bardzo często obu nieszczyśliwych psaków. Opłaty za wejście na walki kogucie są bardzo małe, ale, w czasie walk publiczność urządza między sobą zakłady, w których stawki dochodzą nie raz zawrotnych sum.

Koguty używane do walki przechodzą specjalną fresurę i uzbrojone są w siłowe, nadzwyczaj ostre, szpikulce, przypięte do nóg.

Nadporučnik Moore domaga się od Izby Gmin, aby wydała zakaz wywozu przeznaczonych na walki kogutów z Anglii.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie: program nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4-64, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Przy reumatyzmie, ischiasie,



TRENCKIŃSKIE CIEPLICE

Informacje i prospekt: Czesłostawskie Biuro Informacyjne Dr. J. Waldmüller, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Tel. 930-91

Sensacje dnia

Masowe zachorowania po szczepieniach w internacie żeńskim w Warszawie

Smutno i tragicznie zakończył się rok szkolny w gimnazjum SS. Zmarłych-wstanek przy ul. Krasińskiego 21 na Żoliborzu w Warszawie.

Przed kilku dniami, wychowanki Internatu miały udać się na obozy letnie przy sposobieniu wojskowego. Dla uodpornienia organizmu przeciw możliwościom zarażenia się tyfusem, na co mogły być narażone wskutek spożywania surowych owoców, postanowiono uczennice poddać odpowiednim szczepieniom.

Do zakładu przybyło kilku lekarzy. W kilka godzin po przeprowadzeniu zabiegów, większość dziewcząt zachorowała. Skarżyły się one na dreszcze i bóle głowy. U wszystkich stwierdzono podwyższoną temperaturę. Zaniepokojona przełożona zakładu wezwała wybitnych lekarzy specjalistów. Początkowo zdawało się,

że objawy te są normalne i należą do tych, które występują zwykle po podobnych zabiegach.

Pod wieczór, jedna z uczennic trzeciej klasy, Władysława Małulakówna z Góry Kalwarii, zmarła. Stan kilku innych zaczął się również pogarszać. Wezwano księdza, który dysponował je na śmierć. Telefonicznie wezwano karetę i chore dziewczęta przewieziono do prywatnych klinik i szpitali warszawskich.

Przyczyna tragicznego wydarzenia jest na razie nieustalona. Istnieje prawdopodobieństwo, że kiedy dziewczęta poddawano szczepieniom, jedna z nich już cierpiała na tajemniczą chorobę. Wycieńczone i osłabione surowicą organizmy nie potrafiły zwalczyć infekcji i poddały się jej z łatwością.

Niezwykła para nowożeńców

14 b. m. w kościele w Pławowie (woj. lwowski) miejscowy ks. proboszcz pobłogosławił związek małżeński pary liczącej razem 153 lata. „Pan młody” liczy 89 l. a „pani młoda 64 l. On ożenił się

po raz piąty, a ona po raz trzeci. On owdowił ostatnio w styczniu b. r., sam już był umierający i jest głuchy jak pień. Gdy chcieli sфотографować „panią młodą” — oparła się temu.

Skazany na melancholię

Do władz sądowych w Warszawie wpłynęła niezwykle skarga sądowa Anioł Wilanowski, ziemianina spod Krakowa.

Wilanowski domaga się, by płyty, na których nagrane jest tango „Cicha noc w Zakopanem” Karasińskiego i Kałaska, oraz wszystkie nuty zostały zniszczone.

Swoją wnioskę motywuje Wilanowski tym, że w czasie pobytu w Zakopanem melodia tego tanga wywarła nań wielkie wrażenie i pogrążyła go w trwałą melancholię.

Skargę pozostawiono bez rozpatrzenia.

Ojciec opłakuje zamordowanego syna

Onegdaj do Alei Ujazdowskich około godziny 3-ej popołudniu przybył jakiś starszek, który przystawił drabinę do drzewa, zdjął zawieszony tam obrazek Małki Boskiej Niepokalanego Poczęcia i ozdobiwszy go wiankami kwiatów, z powrotem zawiesił na drzewie.

Działo się to między bramą parku Ujazdowskiego a placem na Rozdrożu vis a vis ambasady Stanów Zjednoczonych.

Wśród zdumionej publiczności zachowanie się starszaka wywołało wzruszenie. Znalazło się kilkanaście osób, które wзо-rem starca ukłękły wokół drzewa i pogrzeżyły się w modlitwie.

Jak się okazało, ceremonię tę urządził były właściciel zakładu mechanicznego przy ul. Litewskiej 12, Stanisław Sadowski, w rocznicę śmierci jego syna Stanisława, którego w tym miejscu zaszył fowali nieznanymi napastnikami.

Morderstwa dokonano cztery lata temu, dnia 18 czerwca. Ofiarę mordu, Stanisława Sadowskiego, znaleziono bez życia z dwoma ranami, zadany mi sztyłem. Dochodzenie policji nie ustaliło jednak, kto dopuścił się zbrodni.

Śmierć ukochanego syna wywołała u ojca tak straszne wrażenie, że starszek przekazał swój zakład mechaniczny przy ul. Litewskiej drugiemu synowi Leonowi, sam zaś wyjechał do Jabłonn, skąd co miesiąc, w dniu, w którym zabił mu syna, przyjeżdża i modli się w tym samym miejscu, gdzie znaleziono zwłoki Stanisława Sadowskiego.

W ciągu czterech lat niejednokrotnie zdarzały się wypadki, iż niewykryci sprawcy usuwali obrazek, niszczyli kwiatki, które go ozdabiała. Ojciec zamordowanego za każdym razem zawieszal nowy obrazek.

Radio łapie ryby

Angielskie statki rybackie zostały ostatnio wyposażone w nowe aparaty, które umożliwiają szybkie odnajdywanie miejsc, w których znajdują się wielkie ilości ryb.

Jak wiadomo, dotychczas rybacy musieli niekiedy całymi dniami przebywać na morzu, wreszcie natrafili na ławicę ryb.

Próby wyszukiwania masowych skupień ryb przy pomocy samolotów nie dały spodziewanych rezultatów i okazały się niepraktyczne. Obecnie ławice ryb wykrywa się przy pomocy specjalnego aparatu radiowego.

Jest to przyrząd wynaleziony przed kilku laty. Dotychczas służył on do mierzenia głębokości dna morskiego. A teraz ten wysłał drgania elektromagnetyczne, które są skierowane w dół. Po odbiciu się od dna wracało do aparatu nadawczego „echo” i na tej podstawie można było mierzyć głębokość dna i statku.

Obecnie przyrząd ten zastosowano przy połowie ryb. Drgania elektromagnetyczne są wysyłane w kierunku poziomym. Natrafiając na ławicę ryb, odbijają się one i wracają. W zależności od czasu, jaki upłynął między wysłaniem fali a jej powrotem, można ustalić, jak daleko znajduje się ławica ryb.

Dzięki temu przyrządowi rybacy nie potrzebują szukać bezcelowo, lecz mogą się udać w kierunku wskazanym przez aparat, gdzie natrafiają na ryby.

Z MUZYKI

Konserwatorium Muzyczne im. Karłowicza

Zamknięciem roku szkolnego był doroczny publiczny popis, który się odbył w niedzielę w sali Teatru na Pohulance. Jest to akt bardziej ważny od popisów okresowych: Konserwatorium prezentowało bowiem dorobek całego roku — w postaci uroczystej — z udziałem orkiestry symfonicznej Wileńskiego Klubu Muzycznego, która pod dyrykcją Czesława Lewickiego wystąpiła w roli akompaniatora.

Udział publiczności, składającej się nie tylko z rodzin bezpośrednio zainteresowanych występem swych bliskich, ale także znacznego odsetku melomanów wskazuje, iż Konserwatorium zaczyna zdoływać sobie dzięki wyjątkowej, skupionej i owocnej pracy tę pozycję, która mu się należy.

Program popisu niezmiernie bogaty (właściwie zbyt obfity, przerażający chłonność najbardziej muzycznej jednostki) pokazał pozycję najlepsze, niektóre stojące na poziomie prawdziwie dojrzałego artysty.

Zrozumiałe dążenie do wszechstronności pokazu wyeliminowało wszelkie klasy instrumentów dętych, ograniczając się do jednego występu fletysty Dzikiewicza (z klasy prof. Małachowskiego), który należy do zdolnych i zaawansowanych uczniów Nawiasowo zaznaczyć tu, iż istnieje dziś bardzo wyraźny popyt na dobrych muzyków, specjalistów poszczególnych instrumentów, a to dzięki rozwijającemu się ru-

chów orkiestrowemu.

Najliczniej reprezentowany był fortepian, mianowicie przez uczniów trzech profesorów.

Popis rozpoczął koncert fortepianowy Beethovena c-moll, wykonany przez Podzielwerównę z klasy dyr. Szpinalskiego. Na podkreślenie zasługuje oczywiście postęp, osiągnięty przez młodocianą pianistkę, stylowe poczucie i opanowanie zespolone.

Klasa prof. Romaszkowej prezentowała duet najmłodszych uczestniczek popisu: Gdulówny i Lewi, które z dziecinnyim zacięciem wykonywały dwa wyjątki z suity „Fränçais”. Bardzo pięknie przedstawiła się uczennica tejże profesorki Bałterówna, wykonując z towarzyszeniem orkiestry koncert d-dur Havdna. Wykonawczyni pokazała nadzwyczajny obiektywizm interpretacji, bezbłędna technika palców i nienaganne zgranie się z orkiestrą. Ciężkawie jesteśmy dalszego jej rozwoju.

Reszta pianistów rekrutowała się z kl. prof. Krewera. Zrembicki wykonał piękną i trudną sonatę Mozarta a-dur z wariacjami oraz 3 etudy Chopina, Nożówna (ebzolutenka) — 1-szą część koncertu g-dur Beethovena. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wszelkie Jezierska, która z prawdziwą dojrzałością interpretowała Nocturne des-dur Chopina: ma piękny miękki ton i subtelna technikę. Wykonała ponadto Webera—Tausiga, „Za prośbienie do tańca”, rzecz nie tyle cieka-

wą ile trudną, z całkowitą swobodą techniczną. Bardzo dobre ujęcie stylowe pokazała Palewiczówna, wykonując młodzieńczą Fantazję na tematy polskie Chopina.

Kończył popis koncert a-dur Mozarta w wykonaniu Słodkinówny. Precyzja i stylowość, zestrojenie się z orkiestrą nie pozostawiały tu nic do życzenia; było to jak najlepsze zamknięcie całości.

Klasę skrzypiec prof. Ledóchowskiej usłyszeliśmy w osobach ucz. Bieguna, który wykonał I i II cz. koncertu Brahmsa oraz Smorgońskiej, która z towarzyszeniem orkiestry odegrała koncert e-dur Becha. Skrzypaczka ma ładnie opanowane instrumentu i zrównoważenie swej gry.

Śpiew prezentowali uczniowie 2-ch klas. Prof. Święcicką — ucz. Panasewiczówna obdarzona bardzo wiedzicznym materiałem głosowym, Podwalna—Skołnicka — o niezmiernie oryginalnym brzmieniu niskiego rejestru, która bardzo niekiedy odśpiewała dramatyczną Śmierć dziewczyny Schuberta oraz jego liryczną Ave Maria. Duże postępy zrobił również uczeń prof. Święcickiej. Zarówno iego interpretacja jest artystycznie swobodniejsza, jak głos jego ma bardziej wyczulowane brzmienie.

Prof. prof. Ludwig i Hendrich pokazali dobry tercet (Hermanówna, Romanowski, Sank) oraz duet (Hermanówna i Sank), który wykonał wyjątki z Mozartowskiego Don Juana. Poza tym podwójny kwartet wokalny składający się ze słuchaczy Kursu Nauczycielskiego przy Konserwatorium odśpiewał dwie pieśni Mendel-

sohna. Solowym występem było wykonanie arii ze Straszego Dworu, oraz 1 pieśni Moniuszki (ucz. Sank) oraz z towarzyszeniem orkiestry odśpiewana aria z Cyrylika Sewilskiego (ucz. Romanowski).

Na tym wyczerpaniu poprzestaję. W sumarycznej ocenie podnieść trzeba wszelkie stronności studiów Konserwatorium Wileńskiego, rzetelną pracę, którą najłatwiej zmierzyć sumą osiągniętych wyników, postępow, łatwo uchwytnych dla stałych bywalców. Atmosfera umiłowania muzyki stamtąd promieniować może i powinna na ogół społeczeństwa wileńskiego, które sprawom kultury muzycznej powinno okazywać trochę więcej i to aktywniejszego zainteresowania.

Teatr „Lutnia”

Ptasznik z Tyrolu

W niespełna tydzień dała „Lutnia” nową premierę K. Zeller „Ptasznika z Tyrolu”. Tempo realizacji — zdumiewająco szybkie — miało do pokonania przede wszystkim trudności strony muzycznej tej klasycznej, pełnowartościowej pod względem muzycznym operetki. Nad tą stroną czuwał kapelmistrz A. Wiliński, który z niepełnym zespołem muzycznym („Lutnia” niestety stale operuje uszczuplonym orkiestrą) dał to, co jest osiągalne w tych warunkach: Na podkreślenie zasługuje jego trafne wyczucie artystyczne.

Reżyseria miała do zmównowania widowskie operle o libretto wyjątkowo nie zestrojone, właściwie — nieudane. Aczkolwiek z góry wiadomo, że od libretta

operetkowego nie można oczekiwać inteligentnie pomyślanej akcji, to jednak jej rozwekłość (zwłaszcza akt II) stwarzała całkiem nieproporcjonalne trudności realizacji scenicznej. Stąd może wynikała całkiem niepotrzebna groteska i szarża (akt II), dziwny brak umiaru stylowego w tym, co zrobiła ze swej roli Halmirska w akcie III.

Podobał się w swej roli Dembowsky, stojący na tym poziomie co doślad zawsze; Nochowiczówna w roli wieśniaczki i księżnej miała pole do popisu. Folański (reżyser zarazem) zdaje się być zawsze skłonny do przesady; odnosi się to również do D. Lubowskiej.

Groteskowymi postaciami byli dwaj profesorowie: Wyrwicz-Wichrowski i Bruskiewicz; program pomylił nazwiska wykonawców, wymieniając w tej roli Chorzewskiego, który całkiem poprawnie wywiązał się ze swej roli woja.

Ponadto po raz drugi widzieliśmy nową postać na scenie ukrywając się pod trzema gwiazdkami. Obok niej jeszcze jedna osoba, dobrze zresztą Wilmu znana, ukryła się pod takimże kryptogramem. W epizodycznych rolach wystąpili ponadto Kulinowska i Kubiński.

W akcie II-im ujrzeliśmy balet z udziałem Martówny i Ciesielskiego — jak zawsze mile widziany przez publiczność. Była to wstawka muzyczna K. Skindera, całkiem dobrze dopasowana do całości muzycznej.

Nad dekoracjami czuwał E. Grajewski, który dał jak zawsze ujęcie malarskie przeciążone szczegółami.

Za odchodzącym sztandarem

W dniu 16 czerwca gwaro było i rojno na ulicach Wilna. Tłumne pochody młodzieży zakończyły całonocną pracę i wrażliwość do szkół, niosąc uroczyste sztandary swoje — widoczne symbole przynależności szkoły do życia społecznego.

Jeden tylko sztandar nie wrócił dnia tego w mury szkolne, lecz odprowadzony przez nauczycielstwo i młodzież do Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk pozostał tam na zawsze jako świadectwo minionej przeszłości, jako pamiątka pięknego fragmentu z dziejów wileńskiego szkolnictwa.

Był to sztandar Państwowej Średniej Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej. I chociaż nie zamarla istotna treść życia szkolnego, chociaż na miejsce obu związających się działów powstają zawodowe gimnazja pokrewnego charakteru, jednak żalostny cień smutku unosił się w dniu tym nad uroczystościami, zamykającymi rok szkolny, a wraz z nim pewien okres życia szkolnego.

Bo oto wraz ze sztandarem Szkoły, wraz z nadanym jej niedługo imieniem, odchodzi w przeszłość wspomnienie pięknej inicjatywy społecznej, czujnej i troskliwej myśli dzielnych obywateli kraju, myśli, wcielającej się w czyn z tą energią i siłą, którą zrodzić może jedynie istotna potrzeba społeczna.

Aby więc nie zawczasie zaginęła pamięć o szlachetnym wysiłku twórczym, dokonanym przed laty, może postucha o nim nie tylko młodzież, nie tylko pracownicy i najbliżsi przyjaciele szkoły?

Było to tak: w r. 1916, za czasów niemieckiej okupacji, kiedy głód i niedza żarzyły w oczy wileńskiej ludności, grono działaczy społecznych ze znaną pisarką s.p. Emilią z Jeleńskich Dmochowską i p. Heleną Sokołowską na czele zorganizowało salę zajęć dla dziewcząt. Szło przede wszystkim o pracę zarobkową. Cel został osiągnięty od razu. Okupanci nader chętnie kupowali artystyczne harne hafty na szarych lnianych samodzielnach i posyłały je swym rodzicom jako „Andenken” o egzotycznym posmaku. A w sali zajęć jednocześnie z maszyną do szycia i krosienkiem — zjawiała się — w głębokiej oczywiście tajemnicy — książka i zeszyt. Dzielne organizatorki rozumiały, że młodzież zarabująca ma także same prawo do kształcenia się, jak każda inna. I tak zawiódł się jeden z prototypów szkoły zawodowej. Wykwił on, jak tyle innych szkół na Wileńszczyźnie — z uczucia patriotyzmu najgorętszego, a zarazem najpiękniejszego, bo walczącego o najwyższe wartości człowieczeństwa: wolność, do pracy i dostęp do wiedzy. Uczuciem tym przejęci wszyscy pracownicy szkoły, włącznie aż do wolnej dawały szkoły swe najlepsze siły, naczynię echa, cały entuzjazm pracy nie liczącej się z wylaniem czasu.

Szkoła im. Dmochowskiej organizowała się w szybkim tempie. Przekształcenie sali zajęć na szkołę niższą, a potem na średnią, upamiętnienie jej wraz ze zróżnicowaniem na dział przemysłowy i handlowy, utworzenie działu tkackiego — (ze szkoły tkackiej A. Mohlówny, zasłużonej działaczki na polu ręcznego tkactwa) oto kolejne etapy rozwoju szkoły. Ile żywej treści, ile trosk i kopotów związanych było z narastaniem owych nowych form organizacyjnych, przystosowanych do ciągle zmieniających się potrzeb życia.

Szkoła kształtowała się w owym czasie niemal samorzutnie, nie mając gotowych wzorów do naśladowania. Czekały ją, — jak i wszystkie inne szkoły zawodowe — ciężkie zadania. Nie tylko uczyć i wychowywać, lecz przygotować do pracy zarobkowej, nie tylko kształcić fachowo lecz i walczyć o bacznie nastawioną uwagę potrzebę gospodarczego życia kraju i z nimi współdziałać.

Na wszystkich odcinkach swej pracy szkoła musiała się zdobyć na samodzielną postawę.

A więc nim po kraju rozbrzmiała szeroko piękna hasła gen. Żeligowskiego: „Ziemia nasza winna nas odziać i wyżywić”, zanim Tow. Lniarskie rozwinęło swą poleźną propagandę, Szkoła już pracowała w zakresie owych skromnych możliwości, głosząc idee samowystarczalności krajowego przemysłu lniarskiego wśród młodzieży i jej rodziców, prezentując wyroby lniarskie, na wystawach krajowych, okręgowych i zagranicznych (ba! nawet do Japonii dotarły i znalazły chętnych nabywców wyrobów z szarego płótna, ozdobione ludowym haftem).

Niemal kłopotów było z wprowadzeniem dziewcząt do „świata pracy”, z za-

pewnieniem im praktyk w pracowniach przedsiębiorstw handlowych, sklepach i biurach, które długi czas nieufnie odnosiły się do szkoły nieznanego im typu i jej uczennic.

A kiedy w ciężkich latach kryzysowych absolwentki dz. tkackiego szkoły nie znajdowały zarobków, założyły wspólnie z nauczycielstwem spółdzielnię, powierzając jej handlową stronę i kierownictwo koleżance dz. handlowego. Spółdzielnia ta, już niezależna od szkoły, choć w ciągłym z nią kontakcie będąca, samodzielnie placówką pracy zarobkowej, pod nazwą Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej, dawała członkiniom swym zarobek tak długo, póki nie zostały powołane na wieś jako instruktorki ręcznego tkactwa.

— Wieś, to była ta dziedziina pracy, która nie wchodziła w przewidywania oficjalnych programów szkolnych. A jednak, dziwnym zrządzeniem losów, był — to najpierwszy teren, na którym pracować zaczęły wychowanki szkoły, nauczając ludność wiejską, nie tylko tkactwa lecz i innych rzemiosł jak kroju i szycia, trykotarstwa i t. d. Rychło też organizacje społeczne, pracujące na terenie wsi powierzały zaczęły instruktorkom nie tylko fachowe kształcenie lecz i wygłaszanie pogadek oświatowych, prowadzenie świetlic i dziecięcych wiejskich, jednym słowem nader odpowiedzialną pracę kulturalno-oświatową.

Ponieważ do zadań tych, trudnych, choć tak wdzięcznych wychowanki szkoły nie były dostatecznie przygotowane, szkoła postanowiła zaradzić tym brakom i do współpracy

z Wileńskim Kółem „Służby Obywatelskiej” zorganizowała pierwszy kurs dla instruktorek wiejskich¹⁾.

Tak przedstawiała się w różnych zarysach działalność szkoły na odcinku gospodarczo-społecznym.

A ileż trosk serdecznych, wątpliwości i rozterek, nieznanych światu pedagogicznemu ze szkół ogólnokształcących przeżyło nauczycielstwo w zawodowej szkole im. Dmochowskiej! Jak pogodzić nauczanie i wychowanie z fachowym kształceniem młodych jednostek tak, by nie skrzywić ich duchowego rozwoju, nie zatracić nic z tych duchowych wartości, które stanowią jedyny sens i cel naszego istnienia! By młodzieży nie zabrać najcenniejszego skarbu młodości, wciągając ją — może przedwcześnie — w specjalizację zawodowej pracy; by narówni z innymi szkołami, wzbudzić w niej zamiłowanie do wiedzy i ukołanie ideałów społecznych.

Oto w jednej z sal szkolnych rozbrzmiewa chór młodych głosów:

„Młodości, ty nad poziomą wylatuj”, a obok w pracowni rozlega się komenda: „Przymierz, przypnij i dopasuj!”

Jakże wiele głębokiej treści, kto wie, ile smutku i żalu ukrywa się w humorystycznych i nاپozór niefrasobliwych kontrastach małego światła zawodowej szkoły!

J. K.

¹⁾ Obecnie kursy takie organizuje stale Izba Rolnicza w porozumieniu ze Stow. Ziemianek.

Kłeska posuchy w powiecie wilejskim

Trwająca od dłuższego już czasu posucha przy całkowitym braku opadów stała się kłeską dla rolnictwa w pow. wilejskim. Na lżejszych i piaszczystych glebach zblizła już lano żytnie jak w przed-

dnio żniwa. Kłosa są mizerne o złamie niewykształconym. Posucha ta fatalnie również wpływa na zboża jare, kończyny i rośliny okopowe.

Żniwo czerwonego kłoguta

Jak donosiliśmy 17 bm. około godz. 23 spaliło się we wsi Wolek, gm. gródeckiej pow. mołodeczański 13 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Ogólna suma strat wynosi 108.079 zł. Ustalono, że pożar powstał w mieszkaniu Mikolaja Zienki z powodu zaproszenia ognia przez jego żonę Olę i córkę Agatę w czasie pędzenia samogonu. Mikolaj Zienko, jego żona i córka zostali zatrzymani.

17 bm. spaliły się we wsi Koraby, gm. holszańskiej, w pow. oszmiańskim, zabudowania 4-ch gospodarzy. Straty ogólne — zł 4.520. Ustalono, że pożar powstał w mieszkaniu Katarzyny Adaszkiewiczowej. Przyczyną pożaru — wadliwa budowa komina.

11 bm. spalił się las na przestrzeni 10 ha Włodzimierza Straszyskiego, właściciela maj. Markowo, gm. lebidziwskiej, w pow.

mołodeczańskim. Straty wynoszą 1000 zł. Las ten znajduje się między wsią Wiażucie i wsią Szykowo, teje gminy.

15 bm. spalił się las pod nazwą Czerezeno między rzekami Uszą i Wilją na przestrzeni około 20 ha Katarzyny Cywińskiej, właścicielki maj. Lebidziew, w pow. mołodeczańskim.

17 bm. w m.ku Holubiezech, pow. dziśnieński, w zabudowaniach Silima Segala powstał pożar, który strawił 8 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarczymi: Silima Segala, Pesi Swierdłowa, Afroima Szulgiejfera, Luby Piskin i Chaima Boryca. Ogólne straty wynoszą zł 9000. Spalił się również inwentarz żywy i martwy poszkodowanych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w domu Silima Segala. Został lekko poparzony Silim Segal.

Skandaliczna sprawa

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znalazła się skandaliczna sprawa, która nie miała jeszcze chyba precedensu.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. pracownik Inspektoratu sanitarno-obywatelskiego, które jak to wynika z aktu oskarżenia, dopuścić się miały niesłychanego przestępstwa. Weszły mianowicie w kontakt z prostytutkami i ułatwiały im ukrywanie chorób wenerycznych.

Pod powyższym, ciężkim zarzutem znalazły się felcerki: Aleksandra Wysłocka, Anna Małachowska, oraz wdowa Małwina Boszkowicz, która działała z niemi w ściśle slym kontakcie.

Występny proceder, zarzucany felcerkom polegał na tym, że za pewną opłatą

chora prostytutka, która stawała do badania, mogła mieć pewność, że uznana zostanie przez lekarza za zdrową i zamiast do szpitala — pójdzie na miasto ślać zarazę wśród mężczyzn.

Na rozprawę sądową powołano 53 świadków. Są to w większości wypadków kobiety kontrolne, alfonsy, właściciele domów schadzek, słowem całe „dno” wileńskie.

Na wniosek oskarżyciela wiceprokuratora Nowickiego sprawa została odroczone, ze względu na niewstawienie się kilku świadków, którym nie doręczono wezwań.

Wiceprokurator Nowicki nie chciał się zrzec tych świadków i sąd niezwykłą tę sprawę odroczył na inny termin. (c)

Defraudant skazany na 3 lata

Sąd Okr. w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę Oktawiana Młodeckiego, b. administratora domu 9/1 przy ul. Rudnickiej, stanowiącego własność Syndykatu Hufi Żelaznych w Katowicach.

Oktawian Młodecki do września 1934 r. pełnił funkcję delegata Syndykatu w firmie bicia Cholem, pobierając gażę w wysokości 1000 zł. miesięcznie.

Posada administratora była gorzej płatna — 600 miesięcznie, to też, kiedy w lipcu 1936 r. specjalna komisja kontrolna Syndykatu przeprowadziła rewizję gospodarki administratora przez Młodeckiego domu, stwierdziła brak 16.500 zł.

Dalsze dochodzenie wykazało, że pieniądze zdefraudował administrator do mu, wyfaczając lokatorom... fikcyjne procesy o eksmisję, by w ten sposób ukryć przed pracodawcami braki kasowe.

Wczoraj Józef Oktawian Młodecki od-

powiadający z wolnej stopy, zasiadł na ławie oskarżonych.

Na proces wezwano kilku świadków, w tej liczbie inżyniera M. Cholema, który wydał o oskarżonym dobrą opinię, zaznaczając, że z powodu zredukowania mu pensji o 400 zł. oraz z powodu choroby żony, znalazł się w ciężkiej sytuacji materialnej.

Obronca oskarżonego adwokat Janowski domagał się łagodnego wymiaru kary, zaś plenipotentka Syndykatu Hufi Żelaznych p. Zasławski-Sukiennicka domagała się zasądzenia na rzecz Syndykatu powództwa cywilnego w wysokości 16 tys. zł.

Sąd skazał Młodeckiego na 3 lata więzienia, zastosowując względem niego arest prewencyjny.

Młodeckiego aresztowano na sali sądowej. Obronca zapowiedział apelację. (c)

Druskieniki wyłączone z pod przepisów o ograniczeniu ruchu w strefie nadgranicznej

Otrzymałmy następującej treści list:

Szanowny Panie Redaktorze! Na skutek artykułu zamieszczonego w Nr. 157, z dnia 10 czerwca r. b. Pańskiego po zytym pisma pod tytułem „Uzdrowisko i ochrona granic” spieszę wyjaśnić, że zdrojowisko Druskieniki, aczkolwiek położone w pasie nadgranicznym litewskim, to jednak jest wyłączone z pod przepisów o ograniczeniu ruchu w strefie granicznej. Zarówno przyjazd jak i pobyt w zdrojowisku nie ulega żadnym ograniczeniom, ani też nie wy-

maga załatwienia żadnych formalności.

Proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w najbliższym Nr. poczytnego Pańskiego pisma, celem sprostowania nieścisłych wiadomości, jakie się ukazały w prasie w związku z ustawą o ruchu granicznym.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

W. Abramowicz

Dyrektor Państw. Zakł. Zdroj. w Druskienikach.

Dzwon im. J. Piłsudskiego u styku 3-ch granic

24 bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia dzwonu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowanego przez korpus podoficerskie wojska lądowego, marynarki wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza do ubogiej świątyni we wsi Wiata, gm. Leonopol, pow. brasławski.

Uboży drewniany kościół wznie-

siony tam w latach 1932—34 u styku granic trzech państw: Polska, Łotwa i Rosja, zaledwie około 200 m. od granicznej rzeki Dźwiny, przez miejscową ludność i żołnierzy KOP.

Uroczystość poświęcenia dzwonu odbędzie się dnia 24 bm. w dniu patrona tegoż kościoła, początek uroczystości o godz. 10-tej.

Harcerze w hołdzie na Rosie

W czasie trwania Jubileuszowego Złotu harcerzy pod Wilnem zostanie złożony przez harcersko wileńskie hołd na Rosie. W tym celu w programach Złotu prze-

widziano wymarsz do Wilna wszystkich harcerzy. Należy nadmienić, że Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski jest ideowym patronem Związku.

Wolne bufety do wydzierzawienia na stacjach

Na obszarze Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej są do wydzierzawienia bufety na stacjach: Andrzejewicz, Bastuny, Bielany, Bereza Kartuska, Bohdanów, Brasław, Czar na Wieś, Domanowo, Drohiczyń, Hoduliczki Horodec, Grajewo, Juraciszki, Kamienna Nowa, Kienia, Knyszyn, Kniablino, Kuźnica Grodzieńska, Łyszczycze, Mikasze wice, Parachonki, Podswile, Różanka, Różanystok, Siemiatycze, Skrzybowce, Stara Rosielce, Waliły, Nurzec, Rajanów.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Handlowo-Taryfowy DOKP, pokój Nr. 438.

Kasa st. Narocz czynna tylko w okresie letnim

Sprzedaż biletów i przyjmowanie bagażu na odcinku Narocz-Kobylnik odbywa się w okresie letnim, t. j. do dnia 30 września w kasie kolejowej st. Narocz, w okresie zaś od 1 października do 1-go kwietnia w pociągu.

Wzmożenie eksportu drzewa

Popył na drzewo z ziem półn.-wschodnich na rynkach zagranicznych w ostatnim kwartale rb. znacznie się wzmożył.

Z terenu działalności Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej wywieziono w tym okresie zagranicę via Łotwa i Gdańsk 18.265 tonn drewna opałowego; 28.355 tonn drewna nieobrobionego; 62.935 tonn drewna obrobionego oraz około 5.000 tonn różnych gałunków dykt.

Eksport drzewa w przeważającej części kierował się na rynek angielski.

Obóz wypoczynkowy w Werkach

Chyba nie znajdzie się pracowniczki igły, sklepu, szpitala czy fabryki, która by nie chciała jak najlepiej i zarazem najtańszej wykorzystać swój urlop i zacerpnąć sił do dalszej pracy. A więc uwaga! W czasie od 2 do 30 lipca 1937 r. został zorganizowany obóz w Werkach. — Przewidziane są dwie tury dwutygodniowe. I tura od dnia 2 do 15 lipca 1937 r. II tura od dn. 17 do 30 lipca 1937 r. Kandydatkę obowiązują: 1) Opłata za turę dwutygodniową 5,00 zł.; 2) Ekwipunek: koc, jasiek, 2 prześcieradła, kostium kąpielowy, gimnastyczny, buciki lub pantofle na niskim obcasie, płaszcz, sweter, przybory toaletowe, przybory do jedzenia: miska lub mienazka, łyżka, nóż, wi-delec, łyżeczka i kubek; 3) Świadczenia lekarskie dobrego zdrowia.

Zgłoszenia kandydatek przyjmuje Sekretariat Związku Pracy Obywatelskiej Kobiół od godz. 9 do godz. 15. Wilno, ul. Jagiellońska 3 m. 3. Tel. 17-161.

Były administrator szpitala pow. w Wilejce skazany na 10 miesięcy więzienia

Były administrator powiatowego szpitala w Wilejce, Stanisław Śpiewak odpowiadając wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie za zdefraudowanie 1.000 zł. i podrobienie kwitu PKO.

Śpiewak wpłacił do PKO na rachunek Wydziału Zdrowia Urzędu Woj. w Wil-

nie 180 zł., zaś otrzymane pokwitowanie PKO przerobił na 1.180 zł. i sumę tę zaksięgował.

Falszerstwo wyszło na jaw i wczoraj sąd skazał Stanisława Śpiewaka na 10 miesięcy więzienia. (c)

(c)

Z książek pochodzi
Inteligencja Narodu.

A. Sempł.

WYSYŁKA NA LETNISKĄ
Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”

Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, lektura szkolna,
naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

KRONIKA

II dzień obrad Zjazdu Orientalistycznego

W drugim dniu obrad VI Zjazdu Orientalistycznego w Wilnie, przed południem odbyło się w sali Smugie wicza Biblioteki Uniwersyteckiej Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i udzieleniu absolutorium odbyły się wybory nowych władz Towarzystwa. Nowy Zarząd P. T. O. został wybrany jednogłośnie w składzie następującym: prezes — prof. W. Kotwicz (Lwów), wiceprezes — J. E. Hachon Seraja Szapszał (Wilno — profesor języka tureckiego w Szkole Nauk Politycznych), sekretarz — prof. J. Kuryłowicz (Lwów) i skarbnik — dr. E. Stuszkiewicz (Lwów).

Siedzibą Zarządu P. T. O. mieści się we Lwowie.

W dalszym ciągu obrad, po ukonstytuowaniu się władz Towarzystwa, zostały wygłoszone referaty przez ks. P. Nowickiego na temat: „Stosunki graficzno-fonetyczne hebrajskich znaków samogłoskowych punktacji tybeńskich” i ks. J. Jelito, p. t. „Hélal ben Sahar w ks. Izajasza 14, 12”.

Po przerwie obiadowej zostały wygłoszone referaty przez p. St. Szachno-Romanowicza, J. E. H. S. Szapszała i p. B. Baranowskiego.

Po wyczerpaniu referatów z porządku obrad goście i uczestnicy zjazdu, pod kierownictwem prof. Kościółkowskiego zwiedzili Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Dzisiaj, w ostatnim dniu zjazdu obrady odbędą się według następującego programu: godz. 8.30 — Biblioteka Uniwersytecka — 1) W. Kotwicz „Z badań nad językami altajskimi”, 2) St. Schayer „Zagadnienie ortodoksji, uniwersalizmu i tolerancji w budyzmie indyjskim”, 3) J. Jaworski — „Japońska legenda o nici pajęczej i jej paralele europejskie”, 4) wnioski i uchwały i 5) zamknięcie zjazdu.

Po południu uczestnicy zjazdu zwiedzają zabytki naszego miasta pod kierownictwem p. Lidii Okulewicz, Referenta Naukowego Koła Turkołogów St. Szkoły Nauk Politycznych.

St. Merlo

PS. Sprawozdania z referatów podamy w najbliższych numerach.

Ostateczna kompromitacja wicherzycieli w Szczuczynie

Wczoraj zamieściliśmy sprawozdanie z Walnego Zjazdu OT i KR. w Szczuczynie. Obok poważnego sprawozdania nie wypadło wprost omawiać tego smutnego wypadku jaki miał miejsce bezpośrednio po zebraniu wobec wszystkich jego uczestników.

Naoczny świadek incydentu ten opisuje w ten sposób:

W wolnych wnioskach, mieszkaniowiec wsi Ugołniki, gm. sobakińskiej, p. Gordziej Piotr, postawił wniosek, ażeby wyrazić po dziękowanie panu staroście pow. W. Ko walskiemu za jego pełną poświęcenia pracę i działalność nad podniesieniem poziomu życia rolnika. Zebrani przyjęli wniosek gorącymi oklaskami. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Za pracę należy się podziękować. Tymczasem w życiu jest inaczej. Należy przewidywać, że podziękowanie może urazić osobę trzecią...

Po rozwiązaniu zebrania i przyjęciu

Kongres Malarzy i Lakierników w Wilnie

W dniach 27—30 czerwca 1937 r. w gmachu „Domu Akademika” w Wilnie odbędzie się VIII Ogólnopolski Kongres Malarzy i Lakierników, połączony z poświęceniem sztandaru malarzkiego.

Kongres odbędzie się pod protektorem J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego R. Jalbryzkowskiego, wojewody Wileńskiego L. Bociańskiego i Prezesa Związku Izb Rzemieślniczych p. A. Snopczyńskiego.

Orzeźwiający napój na letnie upały



— Ofiary na Ochronkę Dzienną.

Pani N. N. zapoczątkowując ofiary na kupno placu i budowę domu pod Ochronkę Dzienną, znajdującą się obecnie przy ul. Dar 6, na ręce Zarządu złożyła 1000 zł.

Na polrzeby za śbieżące ochronki ofiarowali:

Pani X. 70 zł.
Pan Strumillo 50 zł.

Przezacnym Ofiarodawcom — tak czułym na nędzę ludzką — za tak hojne ofiary, w imieniu Zarządu, składam najserdeczniejsze podziękowanie i stokrotnie „Bóg zapłać”.

Ks. A. Lachowicz.

— Wyniki publicznej loterii fantowej, urządzanej przez Koło Przyjaciół 13-iej Wileńskiej Drużyny Harcerzy im. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego w dniach 5 i 6 czerwca r. b. na letnie obozy i kolonie drużyny.

— Dochód brutto: ze sprzedaży 2345 losów po 30 gr. — 703,50, zwrot za fanty zł. 11,27, razem zł. 714,77.

Rozchód: podatek zł. 75, zakup fantów zł. 236,30, drobne wydatki 10,05.

Czysty dochód zł. 393,42.
Koło Przyjaciół niniejszym składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do powodzenia imprezy przez ofiarowanie fantów i rozkupienie losów, a w szczególności firmom hurtu szklania „J. Stolle — Niemen” i Fabryka Porcelany i wyrobów ceramicznych Cniełków za ofiarowanie wyrobów szklanych na fanty oraz firmie „Jugosławia” za bezinteresowne użyczenie lokalu przy ul. Mickiewicza 6.

BARANOWICKA

— WYCIECZKA DO LISKOWA. Wczoraj 19 bm. wyjechała do Liskowa na wystawę „Praca i Kultura Wsi” wycieczka, składająca się z ok. 300 osób z całego powiatu baranowickiego. W organizowaniu wycieczki najżywszy udział wzięli: Wydział Powiatowy, OTO i KR i magistrat m. Baranowicz.

— BYDŁO RASY CZERWONEJ POLSKIEJ W POWIECIE BARANOWICKIM. 22 bm. wyjeżdża z Baranowicz do Szeplowa wojew. białostockiego na doroczną targ bydlę zarodowego rasy czerwonej, przedstawił Wydział Powiatowy z udziałem miejscowych hodowców, celem zakupu zarodowych buhajów rasy polskiej od 3-ich gmin powiatu baranowickiego, objętych państwową usługą o nadzorze nad buhajami.

— WŁADZE WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ZEMIEŚNIKÓW CHRZEŚCIJAŃ z siedzibą w Baranowiczach organizuje wycieczkę objazdową po całej Polsce dla młodzieży rzemieślniczej woj. nowogródzkiego. Wycieczka ma zwiedzić najważniejsze ośrodki i miasta przemysłowe i kulturalne Polski, by dać poznać narastającej młodzieży rzemieślniczej, jaki jest dorobek gospodarczy i oświatowy tych części kraju, których jeszcze nie znają. Akcję tę popiera ją wojewódzkie i powiatowe władze administracyjne oraz Nowogródzka Izba Rzemieślnicza.

CZERWIEC
22
Wtorek

Dziś Paulina B. M.
Jutro Agrypy i Zenona

Wschód słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 21.VI. 1937 r.

Ciepłota — 759
Temp. średn. +22
Temp. najw. +30
Temp. najn. +15
Opad — ślad
Wiatr — połudn.-zachodni
Tend. barom. — lekki wzrost ciśnienia
Uwaga: — przed połud. pogodnie
od 12 drobny, przelotny deszcz, pod wieczór chmurno.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokółowskiego (Tyzenheuzowska 1);
2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulan-ka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Tur- giela i Przedmiejskich (Niemiecka 15) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki:
Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legio- now 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

ADMINISTRACYJNA.

— 6 protokołów za potajemny handel. W ciągu dnia przedwczorajszego sporządziła policja 6 protokołów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Kupcy zostają ukarani w drodze administracyjnej.

MIEJSKA

— Dorożki uprawiają paser. W związku ze strajkami autobusów zanołowano już wypadki zafargów między pasażerami a dorożkarzami na ale żądania wygórowanej zapłaty za przejazd. Każdy dorożkarz musi mieć przy sobie faksę i w wypadku przekraczania taksy, należy sprawę kierować do policji, celem spisania protokołu.

SPRAWY SZKOLNE

— Liceum Handlowe Żeńskie S. Pleśkiewiczówny w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek do kl. I na podstawie świadectwa ukończenia 4 kl. gimnazjum nowego typu lub 6 kl. gimnazjum starego typu z prawami — w kancelarii szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2 codziennie od godz. 10—2 pp.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Wileńskiego Okręgu Woje- wódzkiego LOPP komunikuje, że w dalszym ciągu zbiórki na zakup samolotów złożyli ofiary: Urzędnicy B. G. Kr. Od- dział Wilno — zł. 23,00, Nauczycielstwo „Szkół „Tarbul” w Mołodecznie — 4,00, Polski Monopol Tytoniowy Wytwórnia w Wilnie — 30,00, Pracownicy Oddziału PKO w Wilnie — 22,00, Zarząd Miejskie- go Koła LOPP w Podbrodziu — 14,17, Zarząd Koła LOPP Szemełowszczyzna — 2,65, Polski Monopol Tytoniowy — 62,75, Klasy 6 i 7 Szk. Powsz. w Dziewienisz- kach — 6,68.

Razem zł. 166,15. — Razem z poprze- dnio złożonymi — 598,67.

— W lokalu Zjednoczenia Polskiej Mło- dzieży Praeujaej „Orle” odbył się wieczór dyskusyjny wraz z herbatką towarzyską przy licznych udziałem członków i sympaty- ków oraz Zarządu Wojewódzkiego z pre- zesem p. Hermanowiczem na czele.

W najbliższych dniach ma być powołanych do życia 8 kół „Orleńców” z czego 3 kół w na Wilnie. Każde koło otrzyma odpowiedni lokal na świetlicę i odpowiedni inwentarz świetlicowy.

Obecnie zorganizowano w Wilnie Ognis- ko Kobiece (zł. 30 dziewczynek) oraz sekcja młodocianych do której zgłosiło się 50 chłopców. Ognisko Kobiece i Sekcja mło- docianych już rozpoczęły pracę organizacyj- no-oświatową.

Celem przeszkolenia młodzieży — Za- rząd w dniu 1-go lipca r. b. wysyła 50 osób na Obóz instruktorski do Szczawu.

Na okres jesienny zarząd wojewódzki przygotowuje szereg kursów przysposobie- nia zawodowego młodzieży. Kierownictwo objął p. dyr. L. Krawacki.

ROZNY

— Przeniesienie terminu „Wianków”. Komitet Wykonawczy Obchodu „Tygod- nia Morza” w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż uroczystość „Wianki” ob- chodzona zwykle w noc św. Jana, została przeniesiona na dzień 28 bm. t. j. w okres „Tygodnia Morza”.

Blizsze szczegóły w afiszach.

RADIO

WTOREK dnia 22 czerwca 1937 r.

6.15 — pieśń; 6.18 — gimnastyka; 6.38 — muzyka; 7.00 — dziennik por.; 7.19 — mu- zyka; 7.15 — audycja dla pobor.; 7.35 — mu- zyka; 8.00 — 11.57 Przerwa.

11.57 — sygnał czasu; 12.00 — hejnał; 12.03 — dziennik pol.; 12.15 — audycja dla wsi; 12.25 — fragmenty z oper Moniuszki; 13.00 — muzyka; 14.05 — 15.00 — przerwa.

15.00 — Z operetek Offenbacha; 15.10 — życie kulturalne; 15.15 — codzienny odcinek prozy; 15.25 — koncert rozrywkowy; 15.45 — wiadomości gospod.; 16.00 — rzeczy ciekawe z pięciu części świata; 16.20 — Gabriel Fau- re Sonata op. 13; 16.45 — Winniki — miasto tytoniu; 17.00 — koncert orkiestry P. R. pod dyr. Mierzejewskiego; 17.50 — pogadanka tu- rystyczna; 18.00 — przegląd finansowo-gosp.

18.10 — chwila litewska w jęz. polskim; 18.20 — swojskie melodie; 18.30 — Kom- ziołki, kómu? — felieton świętojański; 18.40 — program na środe; 18.45 — wiad. sporto- we; 18.50 — pogadanka; 19.00 Spadek, skocz- go; 19.15 — recital fortepianowy S. Szpinałskie- go; 19.50 — wiad. sportowe; 20.00 — muzyka lekka w przerwie ok. godz. 20.45 — dziennik wieczorny i wiad. roln.; 21.45 — Przegląd Stasia, opowiad. Prusa; 22.00 — aria i pieś- ni; 22.20 — kwartet smyczkowy; 22.50 Ostat- nie wiad. i przeł. prasy; 23.00 — tańczymy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wie- czorem (g. 8.15) po cenach znizonych kome- dio-farsa „PANI PREZESOWA” w premiero- wej obsadzie.

W sobotę bież. tygodnia ukaże się pre- miera sezonu wesoła komedia renomowanej spółki autorskiej Caillavet'a i Fiers'a „ZA- KOCHANI”.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Znakomita sztuka Garreks'a „KOBETA, KTÓRA ZABIŁA” uświetniona udziałem arty- stki Teatru Polskiego w Warszawie Janiny Piaskowskiej w roli tytułowej, odegrana zo- stanie już tylko dwa razy, w dniu dzisiej- szym we wtorek i w środę wieczorem, wo- bec nagłego wezwania p. Piaskowskiej do Warszawy.

Dwa ostatnie przedstawienia dane będą po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Jedyny występ Chóru Juranda — Dziś w gmachu teatru „Lutnia” odbędzie się koncert popularnego chóru Juranda. Jako solistka-pieśniarka wystąpi znakomita śpie- waczka Tola Mankiewiczówna.

Plasznik z Tyrolu. Ceny propagandowe. Jutro po cenach propagand. grana będzie klasyczna operetka „Plasznik z Tyrolu”.

We czwartek, również po cenach propa- gandowych, grany będzie „Baron Cygański”.

— Recital Ady Sari. Światowej sławy śpie- waczka koloraturowa wystąpi w Teatrze Lu- tia we wtorek dnia 6 lipca.

— Czynią się przygotowania do wystawie- nia operetki klasycznej „Dzwony z Corne- ville” Planquette.

Rozkład jazdy pociągu popularnego na Kongres do Poznania

Wyjazd dnia 27 bm. z Wilna o godz. 16 min. 38; z Oran o g. 18.13; z Grodna — 19.45 z Białegostoku — 21.45.

Przyjazd do Poznania 28. bm. o godz. 9.30 Odjazd z Poznania dn. 30 bm. g. 14. Postój w Gnieźnie od godz. 15.20 do 20.20.

Przyjazd do Białegostoku dn. 1 lipca o godz. 6.45; do Grodna — 8.32 i do Wilna o godz. 11 min. 30.

Karty kontrolne do pociągu tego w cenie zł. 21 gr. 90 są jeszcze do nabycia w Archi- diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, ul. Zamkowa 6 (telefon 7-83) w godz. od 9 do 15-tej.

Oryginalny budzik

Pewien wenecki zegarmistrz zmontował oryginalny budzik na żądanie amerykań- skiego klienta. Amerykanin chciał być każdego dnia w tygodniu budzony innym dźwiękiem. W ten sposób nie patrząc na ka- lendarz, — którego niezerwana kartka mo- głaby go wprowadzić w błąd — wie odrzu- budzać się jaki jest dzień tygodnia.

Dzwonek tego budzika w poniedziałek brzmi jak cichy strzał, we wtorek jak głos trąbki samochodowej, w środe jak warkot samolotu etc. W ten sposób „pomysłowy” Amerykanin, dzięki zdolnemu zegarmistrzo- wi oczywiście, słuchem poznaje dzień ty- godnia.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Do szpitala św. Jakuba dostarczono Oskara Redyka (Sadowa 17), ofiarę bez myślnego napadu. Nieznany jakiś osobnik dwukrotnie uderzył go łepym żelazem w szyję.

Dziwne bywają czasami pojęcia rycer- skości. Jadwiga Klebanowa (Konduktors- ka 3) oskarżyła Jana Godwoda, pracow- nika oddziału mechanicznego P. K. P. w Wilnie o pobicie jej na... tle urazy osobi- stej do jej męża.

Na ulicy Szpitalnej rozgorzała wczoraj zacięta bójka między Rejsachem Wemu- sem (Subocz 98) i Sz. Szaferem (Szpitalna 5). Kres bójce położyła policja. Wermusa opatrzyło pogotowie.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu Ma- rii Rajchesowej, Zawalna 24, powstał po- żar. Ogień ugasiła straż ogniowa.

Przy ulicy Wąwozy 7 wybuchł wczoraj pożar. Dom spłonął po fundamenty. Kilka rodzin pozostało bez dachu nad gło- wą. Jedna z mieszanek tego domu, Wie- ra Timofiejewa, ratując z płomieni swój dobytek, doznała poważnych poparzeń.

Przy ulicy Biskupa Bandurskiego 4, ze- trula się esencją octową i... kogutkami 19-letnia Janina Palewiczówna. Pogotowie zabrało ją do szpitala.

Po niezłożeniu egzaminów matural- nych zaginął 18-letni Josel Pupko, zam- w Kolonii Kolej. Policja poszukuje go.

Rozkład jazdy pociągów ważny od 22 maja 1937 roku w Wilnie

Od 22 maja, jak corocznie od maja obowiązuje nowy rozkład pociągów. Poniżej podajemy czas pociągów bezpośrednio odchodzących z Wilna i przychodzących do Wilna. Czas pociągów pośpiesznych podajemy grubszymi cyframi:

POCIĄGI ODCHODZĄCE Z WILNA:

Do Warszawy: godz. 8 m. 13, godz. 16 m. 05, godz. 21 m. 20, godz. 23 m. 08.
Do Grodna: godz. 4 m. 35, godz. 17 m. 55.
Do Lwowa: godz. 8 m. 20, godz. 18 m. 30.
Do Landwarowa: godz. 0 m. 01, (tylko w święta i dni poświąteczne), godz. 4 m. 50 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (w święta do Zawias), godz. 9 m. 30 (w dni robocze do Zawias), godz. 12 m. 12, godz. 17 m. 40.
Do Zawias: godz. 5 m. 40 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (tylko w święta), godz. 9 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 38 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 20 m. 20.
Do Rudziszek: godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 58.
Do Oran: godz. 14 m. 35.
Do Lidy: godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 35, godz. 18 m. 58, godz. 23 m. 59 (tylko w święta).
Do Jaszun: godz. 8 m. 45, godz. 13 m. 30, godz. 16 m. 55, godz. 20 m. 35, godz. 23 m. 59 (w święta do Lidy).
Do Zemgale: godz. 8 m. 05, godz. 17 m. 42, godz. 22 m. 45.
Do Podbrodzia: tylko w soboty: godz. 19 m. 55.
Do Łynup: godz. 7 m. 20 (tylko w święta od 6. VI. do 15. XI), godz. 16 m. 53 (tylko w święta do 5. IX).
Do Królewsczyzny: godz. 8 m. 20 (przez Mołodeczno), godz. 15 m. 30 (i do Nowoswian), godz. 23 m. 59 (przez Podbrodzie).
Do Zdobunowa: godz. 5 m. 35.
Do Złabek: godz. 8 m. 38 (w dni robocze do Polewacz, w święta od 23. V do 26. IX jako osob.).
Do Wileki Pow.: godz. 15 m. 13.
Do Olechnowicz: godz. 23 m. 00.
Do Nowo-Wileki: godz. 4 m. 50 (tylko w dni rob.), g. 5 m. 35, g. 7 m. 35, g. 9 m. 25, godz. 10 m. 35, godz. 11 m. 35, godz. 12 m. 30, godz. 13 m. 30, godz. 14 m. 25, godz. 16 m. 00, godz. 16 m. 35, godz. 18 m. 26, godz. 19 m. 20, godz. 20 m. 35, godz. 21 m. 25, godz. 22 m. 16.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE DO WILNA:

Z Warszawy: godz. 7 m. 05, godz. 7 m. 45, godz. 17 m. 23, godz. 23 m. 32.
Z Grodna: godz. 11 m. 55, godz. 23 m. 55.
Ze Lwowa: godz. 11 m. 55, godz. 22 m. 20.
Z Landwarowa: godz. 0 m. 57 (tylko w święta i dni poświąteczne), godz. 5 m. 45 (tylko w dni robocze), g. 8 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 10 m. 25, (tylko w dni świąteczne), godz. 13 m. 18, godz. 18 m. 46.
Z Zawias: godz. 7 m. 20 (tylko w dni robocze), godz. 9 m. 10 (tylko w dni świąteczne), godz. 11 m. 10 (tylko w dni robocze), godz. 15 m. 40, godz. 19 m. 48 (tylko w dni robocze prócz sobót) godz. 22 m. 12.
Z Rudziszek: godz. 17 m. 37, godz. 21 m. 00.
Z Oran: godz. 18 m. 20.
Z Lidy: godz. 4 m. 10 (tylko w dni poświąteczne), godz. 7 m. 18, godz. 17 m. 33, godz. 18 m. 53.
Z Jaszun: godz. 1 m. 18 (prócz dni poświątecznych), godz. 10 m. 10, godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 08, godz. 22 m. 50.
Z Zemgale: godz. 7 m. 58, godz. 15 m. 40, godz. 22 m. 50.
Z Podbrodzia: godz. 22 m. 22 (kurs. do 5. IX).
Z Łynup: godz. 11 m. 50 (tylko w święta od 6. VI. do 5. IX), godz. 22 m. 22 (tylko w święta).
Z Królewsczyzny: godz. 7 m. 30 (razem i z Nowo-Swian), godz. 15 m. 30 (przez Podbrodzie), godz. 18 m. 15 — (przez Mołodeczno).
Ze Zdobunowa: godz. 20 m. 58.
Z Złabek: godz. 20 m. 30 (w dni robocze Polewacz).
Z Wileki Pow.: godz. 22 m. 05.
Z Olechnowicz: godz. 6 m. 55.
Z Nowo-Wileki: godz. 5 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8 m. 38, godz. 10 m. 08, godz. 11 m. 18, godz. 12 m. 18, godz. 13 m. 14, godz. 14 m. 14, godz. 16 m. 15, godz. 16 m. 44, godz. 17 m. 35, godz. 19 m. 08, godz. 20 m. 04, godz. 21 m. 15, godz. 23 m. 18, godz. 23 m. 50.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dolychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt.).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

HELIOS

Czy małżonkowie powinni pozostawić sobie wzajemną swobodę? Odpowiedź na to film w g. powieści laureata Nobla Sinclaira Lewisa.

SAM DODSWORTH

Akcja rozgrywa się w najpiękniejszych krajach świata oraz na największym okręcie „Queen Mary” W rol. gl. Walter Huston, Ruth Chatterton, Mary Astor i Paul Lukas. Nad progr. AKTUALIA

CASINO

Dzisiaj. Genialna kreacja ulubienicy publiczności **ERROL FLYNN** w potężnym filmie **KAPITAN BLOOD** Nad program: DODATKI

POLSKIE KINO ŚWIATOWID

Dzisiaj wspan. operetka film. **BOCCACCIO** W rolach głównych: Willi Fritsch, Paul Kemp, Albert Schoenhals, Heli Finkeu-zeler i inni. Pikantne przygody miłośnika BOCCACCIO elektryzują cały kobiecy świat. Nad program: AKTUALIA

Kino MARS

Dzisiaj kobiety, na które mści się grzechy przeszłości. Dzieje mężczyzny, który posadza swą żonę o wiarołomstwo **KREW NA MORZU** W rolach głównych: **HARRY BAUR** i **Iwan MOZZUCHIN** Ceny popularne: Balkon 30 gr. Parter od 50 gr.

OGNIKO

Dzisiaj **Claudette Colbert** i **Clark Gable** po raz pierwszy razem w najpiękniejszym filmie współczesnej kinematografii p. t. **ICH NOCE** Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. senasów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej Film dozwolony dla osób od lat 14-tu

CERY NORMALNEJ **VIRGINIA-PERFECTION**

Torfowisko płonie



We Wschodnich Prusach skutkiem długotrwałych upałów wybuchł pożar torfowiska. Na zdjęciu widzimy strażaków, którzy przez kopanie głębokich rowów starają się zapobiec dalszemu szerzeniu się ognia.

Strajk autobusowy trwa

W sytuacji strajkowej pracowników „Tommaka” nie zaszła wczoraj żadna zmiana. Pracownicy autobusowi nadal w liczbie 197 osób okupują garaże samochodowe przy ul. Legionowej.

Wczoraj do strajkujących telefonował inspektor pracy i zażądał przedłożenia na piśmie motywu strajku. Niezwłocznie zebrał się komitet strajkowy i przesłał odpowiednie pismo. W piśmie tym wyszczególniono żądania strajku, o których donosiliśmy wczoraj.

Onegdaj wieczorem okupujących oddzielił zastępca starosty grodzkiego p. Czernikowski i komendant P. P. na m. Wilno Frankowski. Przedstawiciele władz

zwrócili się do pracowników autobusowych z apelem, by akcję strajkową kontynuowali spokojnie, nie dopuszczając się żadnych ekscesów. P. wicestarosta i komendant Frankowski zainteresowali się rozkazami dyrektora „Tommaka”, które przechowywane są w garażach. Jak słychać zdziwienie ich wywołały niezwykle ostre kary, jakie stosowała względem pracowników Dyrekcja za najbłahsze nawet wykroczenie.

Tymczasem jednak strajk trwa i nic nie wskazuje na to, że zostanie w najbliższych dniach zlikwidowany. Wytworzoną sytuacją poza inspektorem pracy zainteresuje się zapewne Magistrat, jako koncesjonariusz.

KINA I FILMY

SAM DODSWORTH (Helios)

Książka Sinclaira Lewisa posłużyła za temat niezbyt szczęśliwego filmu. Sprawy międzywierszowe pozostały niewidoczne — a zagadnienie, czy młoda matka dorosłej córki ma jeszcze prawo do prywatnego życia — na filmie wypadło na nutę „w każdym porcie dziewczyna”. W tym wypadku — na każdym popisie europejskiej podróży... elegancki bohater filosofiej przygody.

Oczywiście wielkich miast niebrak, uwożących statystów również — historia mogłaby więc trwać jeszcze dwie godziny, gdyby wreszcie młodym małżonkom nie znalazł „osłody” i nie krzyknął gromkim głosem „dość”. Osłoda dla wdzy w tych przygodach od przypadku do przypadku jest prosta swobodna gra Waltera Hustona.

Nad program polska krótkometrażówka. Pokazano noworodki, tygrysy, biura, fabryki, łabędzie, tramwaje i fragmenty Warszawy. Gdyby jeszcze prowadziło to do reklamy jakiegoś „środka” — dopuść Boży! — ale tak dla sztuki! — nieporozumienie.

„BOCCACCIO” („Światowid”).

Z frywolnych ksiąg Boccaccia zaczerpnęto soków do pogodnej pełnej dowcipu komedii muzycznej.

Przygody Boccaccia, jego wydawcy, księcia protektora i zarazem prześladowcy spletają się ustawicznie w wesołe nieporozumienia. Sceny zbiorowe, balet, chóry i oprawa muzyczna na wysokim poziomie. O dobry humor widza dbają jeszcze z jak najlepszym skutkiem wspaniałe „typki” z kapitanem gwardii na czele o „prawdę” w tego rodzaju komediach nie pytamy. Jedyną prawdą jest tu chyba Willy Fritsch, który ma w każdej sytuacji tyle wdzięku i temperamentu, że trudno się dziwić sympatii ferrarich dam.

Krajowy sen o balu „może się przyśnić”.

Zastępstwo wirówek

oddam agentowi ustosunkowanemu w branży. Oferty do Biura Ogłoszeń „Ungra”, Warszawa, Senatorska 25, pod „Wirówki”

Wiadomości radiowe

STANISŁAW SZPINALSKI PRZED MIKROFONEM.

We wtorek, 22 czerwca o godz. 19.15 wszystkie polskie Rozgłośnie transmitują z Wilna bardzo interesujący recital fortepianowy dyr. Stanisława Szpinalskiego. W programie utwory L. Gruenberga, T. Szeligowskiego, C. Debussy'ego i E. Le-cuony (tańce afro-kubańskie).

ZDROWY I PIĘKNY WYGLĄD

to 10 minut porannej gimnastyki przez rad'o Wielogodzinne siedzenie przy biurku, jednostajny tryb życia przeciętnego człowieka, mieszkającego w dużym mieście, pozbawia nas nieodzownego dla naszego zdrowia i wygody — ruchu. Brak wysiłku fizycznego nuży nerwy, degeneruje rasę. Z dnia na dzień stajemy się starsi, bardziej otyli coraz bardziej niezdolni do radosnego używania życia. Zaradzić temu można przez czynne uprawianie kultury fizycznej, przez gimnastykę, dostępną dla wszystkich.

Tu radio spełnia rolę niezastąpioną. Ujmując inicjatywę w swoje ręce, wprowadziło do programu audycji porannych codzienną gimnastykę. Poranne ćwiczenia gimnastyczne przez radio, praktykowane już od kilku lat zdobyły sobie zastępy wywierzonych radiosłuchaczy. Wszyscy przecież chcą wyglądać młodo, sprężysto, mieć dobrą linie, nie gładząc się i nie przeprowadzając diety. Dotychczas lekcje gimnastyki nadawane były łącznie dla kobiet i mężczyzn. Obecnie chcąc uczynić system ćwiczeń gimnastycznych jak najbardziej poprawny — rozdzielono ćwiczenia poranne na dwie grupy: dla panów i dla pań.

Teraz, gdy zaczęło się już na dobre lato, należy zwrócić na te lekcje specjalną uwagę. Jeżeli chcemy się czuć dobrze w czasie męczących wyczerpujących dni letnich w mieście.



WILEŃSKA GIELDA PIENIEŻNA

w dn. 21 bm. notowała:
4% prem. dolar. poz. — zad. 39.50, w plac. 39.00.
4% poz. konsolid. — grub. w zad. 53.25 w plac. 52.75,
4 1/2% listy zastawne Wileńsk. R-ka Ziemi. 3 serii — 61.50 (w transakcjach).

Do akt. Nr. Km. 179/37.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Klecku, za mieszkający w Klecku i Teatarska 23, na zasadzie art. 602 K. P. C., ogłasza, że w dniu 16 lipca 1937 r. o godz. 10 w okolicy Zajelni, gminy hryciewickiej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: prawo do młynarstwa parowego o 1 kamieniu razow n z krupniarnią, zbudowanego na ziemi Kireja R. banika, długości 8,5 mtr. szerokości 7,5 mtr. i wysokości 4 mtr., kryty papą i strugkami bez kotła w 2/3 częściach, oszacowanych na łączne sumę 3000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dn. 19 czerwca 1937 r.

Komornik
(—) podpis nieczytelny
Sprawa Pierepieczki i in. — Muraszkowski i Tichonowi.



RESTAURACJA

„ITALIA”
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61
codziennie przygrywa styn. zesp. **Śpiewno-muzyczny**
pod kierownictwem **Arnolda Fidera**

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8-1 i od 3-6.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfils, narządów moczowych od g. 9-1 i 5-8 w.

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetycz. odmiadzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, kupieżu, usuwanie tłuszczu z biłder i brzucha, kremy odmiadzanie, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępnie. Porady bezpłatne. Zamkowa 28-6

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńlec)

AKUSZERKA
M. Brzezina
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasieńskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Lekcje
rysunków i malarstwa udziela Pracownia Grupy Absolwentów. U. S. B., ul. 3 Maja 9 m. 10 od g. 9-14

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odniesieniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednostr. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio słowowy, za tekstem 10-słowny. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.